10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

JEŻELI CHCEMY BYĆ PAŃSTWEM IDEALNYM MUSIMY SIĘ POZBYĆ WSZYSTKICH ŻYDÓW.
Goethe

Nr. 381 A — Warszawa, czwartek 2 grudnia 1937 r. — **Rok XII**

Zniesienie świadectw przemysłowych

zapowiada wicepremier Kwiatkowski w Sejmie

„Mała reforma podatkowa"

W środę 1 grudnia odbyło się pierwsze posiedzenie sesji budżetowej Sejmu, poświęcone niemal w całości wysłuchaniu kilkugodzinnego przemówienia p. wicepremiera . Kwiatkowskiego w związku z pierwszym czytaniem preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej na rok 1938/39.

PODSTAWY POLSKI GOSPODARCZEJ

W przemówieniu minister ustalił hierarchię tych podstawowych zasad i zagadnień, których rozwiązanie może doprowadzić naród i państwo do większej i trwałej pomyślności. Są to: 1) zasada równowagi budżetu zwyczajnego, 2) zasada planowego wykonania inwestycji pionierskich, 3) zasada uzdrowienia rynku pieniężnego, 4) zasada odbudowania rentowności.

LICZYĆ NA WŁASNE SIŁY

Niezbędne jest tworzenie znośnej i szerokiej atmosfery politycznego współdziałania. Jeśli naszych sił nie zmobilizujemy, to pierwsze uderzenie fali kryzysowej nas nie ominie. Montując plany gospodarcze i finansowe na rok 1938/39 rząd brał pod uwagę:

1) że całkowita trwałość dalszego rozwoju i potęgowania się koniunktury światowej nie jest zapewniona,

2) że tym większą uwagę należy skierować na nasz rynek wewnętrzny,

3) że na obcą pomoc finansową w szerszym zakresie narazie liczyć nie można,

4) że wszędzie tam, gdzie wyłoniły się rzetelne trudności i potrzeby, państwo winno potrzeby uwzględnić, a trudności złagodzić.

ZNIESIENIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Przede wszystkim więc rząd zamierza znieść od r. 1938-39 świadectwa przemysłowe. Oczywiście nikt sobie nie wyobraża, abyśmy to mogli zrobić bez ekwiwalentu. Dotychczasowy wpływ rozdzielony zostanie na dwie części: na karty rejestracyjne, które pokryją dotychczasowe dochody samorządu terytorialnego, gospodarczego i szkolnictwa zawodowego z dodatków do świadectw przemysłowych. Kwotę natomiast, którą z dotychczasowych świadectw otrzymuje skarb państwa ministerstwo skarbu zamierza obniżyć o sumę wynikającą z przewidzianej ustawowo zniżki podatku obrotowego o 10.1 proc. i pozostałą część, t. j. prawie połowę dotychczasowych wpływów skarbowych ze świadectw przenieść do podatku obrotowego, podwyższając jego stawkę o 0,1 proc. dla niektórych kategorii płatniczych. W przeliczeniu tym pewna dalsza zniżka wpływów skarbu państwa, która wyniknie ponad zniżkę o 0,1 proc. od 1939 roku pójdzie na korzyść drobnych płatników.

ZRYCZAŁTOWANIE PODATKU DOCHODOWEGO

W podatku dochodowym minister skarbu wystąpi o upoważnienie do zryczałtowania podatku dla drobniejszych płatników. Podwójne opodatkowanie — do czasu zasadniczej reformy — wicepremier zamierza uchylić przez zwolnienie u osób fizycznych dywidend wypłacanych przez spółki akcyjne i procentów od udziałów w spółkach z o. o. (Jest to poważna ulga dla wielkich kapitalistów. Przypisek redakcji). Wreszcie podatek specjalny zostanie wydatnie obniżony, a tym samym zachowana będzie dla obrotu gospodarczego kwota zwyż 70 mil. zł.

ZNIŻKI PODATKOWE

W dziale podatków pośrednich — mówi dalej pan wicepremier — zwracam się do izb o upoważnienie do obniżania stawek, dotyczących piwa, drożdży i patentów od sprzedaży piwa. Wzmożeniu i ułatwieniu obrotów nieruchomościami będzie służyć obniżenie opłaty od przejścia nieruchomości z 6.4 proc. na 5 proccent drogą zmniejszenia państwowej części opłaty z 4.4 proc. na 3 proc. przy równoczesnym wprowadzeniu — wzamian nieżyciowych szacunków prawnych — prawa objektywnego ustalania faktycznej wartości zbywanych przedmiotów majątkowych. Nadto przejście własności rolnej o wartości do 5 tys. zł. opłacałoby przez pewien okres czasu stawkę szczególnie niską, bo zaledwie 1 proc.

Dzieci-słuchajcie!

Szukając w najbliższych numerach A.B.C. znajdziecie coś ciekawego i miłego dla siebie

Gliński wziął winę na siebie

aby zwolniono uwięzionych kolegów

Wielki proces narodowców w Zamościu

We wtorek rozpoczął się w Zamościu wielki proces 9 narodowców oskarżonych o zorganizowanie zbrojnego związku.

BEZ PRASY ŻYDOWSKIEJ

Zainteresowanie procesem ogromne. Sala zapełniona. Przedstawicieli prasy żydowskiej nie dopuszczono. Oskarżonych broni szereg adwokatów.

Przewodniczy rozprawie sędzia Hatkowski, wotanci Koziorowski i Obniski, oskarża prok. Pliszczyński.

ŚWIADKOWIE

Na wniosek adw. Borowskiego sąd dopuszcza świadków poprzednio odrzuconych: dr. Kammlera, płk. Gemenicza, ks. Godlewskiego i ks. Przyłuskiego. Mają oni mówić o pracy Rzewuskiego. Św. Wiśniewski dopuszczony równocześnie przez sąd ma mówić o dysponowaniu i rewolwerami przez konfidenta Plizgę.

ZEZNANIA KONFIDENTA

Pierwszy z oskarżonych składa wyjaśnienia Władysław Plizga. Plizga wyraźnie „sypie".

Twierdzi, że na rozkaz Rzewuskiego zorganizował „piątkę" i od Rzewuskiego dostał broń dla swoich ludzi. Gliński zaś dał jakoby Plizdze 3 bomby celem wysadzenia hurtowni żydowskich.

„Ruszyło mnie sumienie" — mówi oskarżony — i „dla dobra Stronnictwa i Państwa" zaniósł bombę do policji.

Plizga poprzednio sypał wszystkich niemiłosiernie, teraz częściowo się wycofuje, tłumacząc uprzednie zeznania zdenerwowaniem. Jednak wówczas pomimo „zdenerwowania" podawał dokładnie ilość rewolwerów sprowadzonych rzekomo przez Str. Nar. Rewolwery oddał policji, zresztą celem przyniesienia rewolwerów był zwolniony z aresztu. Plizga, gdy była na 1 maja przygotowana akcja przeciw komunistom, nie stawił się na zbiórkę. Po „sypnięciu" narodowców drży z obawy przed zemstą i podaje nazwiska osób, które jakoby miały mu grozić zabiciem.

ŚLEDZTWA

Osk. Gliński wyjaśnia, że przyznał się do winy, gdyż prok. Boryczko, obiecał zwolnić pozostałych oskarżonych, jeśli Gliński jako kierownik weźmie na siebie winę.

Prok. Boryczko prowadził śledztwo bardzo ostro.

Prokurator odczytał oskarżonemu zeznania Plizgi, tak iż zeznania Glińskiego były z nim zgodne.

Osk. Meyer wyjaśnia, że został na posterunku w Tomaszowie przez dwóch znanych mu wywiadowców i

i zaprowadzili do prokuratora, mówiąc: „Trzymaj fason, frajerze. Przyznaj się teraz, bo jak się nie przyznasz, wrócisz tu

Oskarżony podpisał podsunięte mu zeznania, przy podpisywaniu był obecny starosta tomaszowski.

W sprawie wymuszenia zeznań toczy się śledztwo.

DONIESIENIA O BRONI

Pierwszy ze świadków zeznaje komisarz Pławiński. Świadek miał wiadomości, że Str. Nar. usiłuje urobić w duchu narodowym policję. Tajemniczy informator doniósł o kursie „bojowym" dla członków S. N. w Enusinie i o rejestrowaniu wojskowo wyszkolonych członków S. N. Według tych wiadomości Str. Nar. zakupiło około 600 rewolwerów i kilka tysięcy naboi. Osk. Rzewuski organizował jakoby piątki bojowe, którym dostarczał broń i granaty. Organizacja bojowa miała być użyta do walki z komuną. Trzykrotnie miały przybywać transporty amunicji i materiałów wybuchowych dla S. N. Informator przynosił świadkowi 5 rewolwerów „Liliput" kal. 6.35, które świadek kazał sfotografować.

20 sierpnia osk. Plizga przyniósł 3 bomby, mówiąc, iż Gliński kazał mu je podłożyć pod żydowskie hurtownie. Bomby te miały być robione w majątku Rzewuskiego Enusinie przez kowala Marczaka.

Policja zlikwidowała potem piątki bojowe, znajdując jednak tylko 3 rewolwery, pomimo 23 rewizji.

W czasie zeznań świadka wychodzi na jaw, że komuniści planowali napad na Enusin p. Rzewuskiego, a policja nie powzięła żadnych środków ochronnych.

CZY NALEŻY DO ONR

Po świadku Rawskim, który sypał z namowy Plizgi, zeznaje Marczak, który w śledztwie mówił, iż należy do ONR-u. Stwierdza teraz, że mówił to tylko pod wpływem bicia go

Do P. P. Prenumeratorów

ZAWIADAMIAMY

że do dzisiejszego numeru „ABC — Nowin Codziennych" załączamy tom II-gi część druga „Rodziny Połanieckich", dla prenumeratorów opłacających prenumeratę po zł. 3.30 miesięcznie. Następny tom wyślemy w najbliższym czasie.

Wyrok śmierci na Szczerbowskiego uchylony

Przed Sądem Najwyższym odbył się w środę proces zabójcy policjanta Kędziora w Brześciu n. Bugiem Welwela Szczerbowskiego. Rozprawie przewodniczył s. Jamont, z ramienia prokuratury występował prok. Niedabylski.

Jak wiadomo, późną jesienią ub. roku Welwel Szczerbowski przebił nożem rzeźnickim policjanta Kędziora, który przyszedł do jatki ojca Szczerbowskiego, ażeby spisać protokuł za nielegalny ubój. Bestialskie morderstwo dokonane przez żyda na polskim policjancie, oburzyło ludność Brześcia, która doszczętnie zdemolowała wówczas niemal wszystkie sklepy żydowskie.

Po krótkotrwałym śledztwie w czasie którego Welwel Szczerbowski przyznał się do morderstwa, odbyła się przed Sądem Okręgowym w Brześciu n. Bugiem rozprawa i mocą wyroku Szczerbowskiego skazano na karę śmierci. Wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Wilnie.

Po referacie sprawy i przemówieniach stron, które trwały krótko Sąd Najwyższy uchylił wyrok na Szczerbowskiego w przedmiocie orzeczonej kary.

Ikarowe loty

Druga w krótkim czasie katastrofa polskiego samolotu pasażerskiego, roztrzaskanego w zadymce śnieżnej na wysokościach prawie trzech tys. m. o skały Mozałowskiego Rytu, — spotkała się z powszechnym bólem i współczuciem dla bezpośrednich i pośrednich ofiar. Wrażenie na pierwszą żałobną wiadomość, dochodzącą z pod gór Pirynu po kilku dniach trwożnego oczekiwania, było ogromne w całej bez wyjątku Polsce. I przypomniały się tutaj podobne uczucia z przed lat, wywołane tragiczną śmiercią maj. Idzikowskiego w czasie przelotu nad Atlantykiem, czy też śmiercią por. Szałasu w piaskach Sahary. Odświeżyły się nam też wspomnienia niedawnego zgonu Kazimierza Nowaka, nieustraszonego odkrywcy i podróżnika, zmarłego w Poznaniu po powrocie z śmiałej, kilkuletniej podróży badawczej rowerem po śmiercionośnej Afryce

Wszyscy oni przedstawiają dla nas coś drogiego i świętego, pozwalającego na nazywanie ich bohaterami narodowymi. Wypełnione niebezpieczeństwami życie i tragiczna ich śmierć, to wyraziste symbole potęgi polskiego ducha, polskiej ekspansji cywilizacyjnej i polskiego udziału w ogólnoludzkich usiłowaniach opanowywania sił przyrody. To bezcenne ofiary, składane przez cały naród polski w imię rzeczywistego postępu i zdobyczy w dziedzinie naukowej i technicznej. To miara polskich możliwości i wartości pośród innych narodów świata.

I dlatego tragiczna śmierć polskich lotników w odległych wyżynach Pirynu, wywołała nie tylko głęboką boleść i żałobę ogólnonarodową. Powszechnym tym uczuciom od pierwszej chwili towarzyszy bowiem jeszcze coś więcej: uczucie dumy z ich odwagi i z okupionej bolesną ofiarą polskiej napowietrznej ekspansji. Towarzyszy dalej wzmożona ambicja narodowa i tym silniejsza dążność do przysporzenia Polsce w ich miejsce nowych sił oraz nowych laurów i sukcesów.

To poczucie dumy i godności narodowej szczególnie jest silne w młodych polskich pokoleniach. Nie wystarcza nam sam fakt odzyskania niepodległości i troska o utrzymanie dzisiejszych granic państwowych. Ambicją i gorącym pragnieniem naszym jest zapewnienie narodowi polskiemu przodownictwa między innymi narodami europejskimi i rozszerzenie polskiej ekspansji ideowej i kulturalnej daleko poza dzisiejsze granice polityczne. Chcemy, by przedstawiciele Polski, — tak jak już nieraz bywało, — przyświecali innym we wszelkich dziedzinach życia ludzkiego, by przodowali w nauce, sztuce, technice czy w sporcie. Chcemy by wielkość i mocarstwowość Polski nie była jedynie pustym frazesem, nadużywanym na wiecach, lecz by widoczną i wymowną była dla każdego i wszędzie.

Odważne wyprawy Nowaka w głąb Afryki oraz niebezpieczne loty polskich samolotów komunikacyjnych na najeżonej szczytami górskimi trasie bałkańskiej, stanowią właśnie pierwsze przejawy i wymowne symbole tej wymarzonej przez nas Polski wielkiej i poważanej przez innych. Stanowią, — w skromnym chwilowo zakresie, — urzeczywistnianie tego, czym winna być Polska: zorganizowaną, wszechstronną *twórczością* Polaków i podnoszeniem zbiorowego ich życia na coraz wyższe we wszelkich dziedzinach poziomy.

I dlatego nieuniknione składane przy tym ofiary krwi tym większe dla nas posiadają znaczenie i w tym szacowniejszej pozostaną na zawsze pamięci.

P. W.

Pochmurno i mglisto

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 b. m.: W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna i mglista z przelotnymi opadami w postaci śniegu we wschodniej, a deszczu w zachodniej połowie Polski. Temperatura bez większych zmian (na wschodzie nieco poniżej, a na zachodzie powyżej 0 st.).

Złóż ofiarę na F.O.M.

GRUDZIEŃ

2

CZWARTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—2·	15—28
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
5—52	14—28
Dł. dnia	Ubyło
8— 7	8—39

Dziś św. Bibiany
Jutro św. Franciszka Ks.

Oszust i bandyta
był inżynierem „Wspólnoty Interesów”

(B) W dniu 10 stycznia 1938 roku odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie sensacyjny proces karny przeciwko wyrafinowanemu oszustowi Czesławowi Starosolskiemu, który przez dłuższy czas pracował w charakterze inżyniera - konstruktora w hucie „Zgoda” w Święcianach, choć nie posiadał żadnych wyższych studiów. Dzięki poparciu wpływowych osób Starosolski został przyjęty do „Wspólnoty Interesów” w Katowicach, gdzie rzekomego inżyniera przeegzaminowano szczegółowo. Jakkolwiek Starosolski podający się podówczas za inżyniera Zbigniewa Wielskiego nie posiadał żadnych fachowych studiów, zdał on egzamin ku największemu zadowoleniu.

Również w czasie pracy w hucie rzekomy inżynier wykazał wiele zdolności, to też powierzono mu budowę trzech olbrzymich dźwigów dla huty „Pokój” w Nowym Bytomiu. Pracy tej Starosolski nie wykonał, gdyż w międzyczasie został zdemaskowany, jako, że był poszukiwany za kilka oszustw. Starosolskiego osadzono w więzieniu chorzowskim, gdzie do tej pory przebywa.

Wówczas stwierdzono, że ma się tu do czynienia z wyrafinowanym oszustem. Starosolski podrobił dyplom inżyniera politechniki wiedeńskiej, na której odbywał rzekomo studia. Jednocześnie Starosolski podrobił zaświadczenia kilku czeskich i austriackich hut, w których miał pracować jako inżynier - konstruktor.

Na polecenie władz prokuratorskich w Chorzowie, jeden z wywiadowców wyjechał do Małopolski, gdzie w kilku miastach badał przeszłość sprytnego oszusta. Starosolski urodził się w Gródku Jagiellońskim, gdzie uczęszczał do gimnazjum, którego jednak nie ukończył. Założył on bowiem w uczelni tajną organizację, działając pod nazwą „Czarna Ręka”. Dzięki staraniu ojca, który był starostą powiatowym w Żywcu, Starosolski został przyjęty do innego gimnazjum, którego również nie ukończył.

Wydalony z uczelni Starosolski dokonał następnie bezczelnego napadu rabunkowego. Wspólnie z innym osobnikiem Starosolski wskoczył do jadącego pociągu osobowego pod Tarnowem, związali urzędnika pocztowego, którego wyrzucili następnie na tor kolejowy. Rabusie skradli z ambulansu około 90 tysięcy złotych, wyjechali do Poznania, gdzie zakupili samochód osobowy. Starosolskiego i jego wspólnika ujęto przypadkowo. Rozbili oni bowiem swój samochód na szosie pod Poznaniem. W czasie katastrofy na jezdni rozsypało się około 30 tysięcy złotych w bilonie, co zwróciło uwagę będącego przypadkowo na miejscu policjanta.

Za napad rabunkowy dokonany na ambulans pocztowy pod Tarnowem, skazano Starosolskiego na 6 lat więzienia. Ponieważ skazany prowadził się dobrze, zatrudniono go w kancelarii więziennej, co dało mu okazję do ucieczki.

Starosolski będzie sądzony w Chorzowie za fałszowanie dokumentów, poszkodowanie „Wspólnoty Interesów”, gdyż pobrał większe zaliczki na poczet swych przyszłych poborów, wynoszących około 800 zł. miesięcznie. Jednocześnie oskarżono Starosolskiego o oszukanie kilku firm, handlujących odbiornikami radiowymi, u których sprytny oszust pracował jako przedstawiciel. Firmy te zostały poszkodowane na około 80 tysięcy złotych.

Zapowiedziana rozprawa budzi na Śląsku olbrzymie zainteresowanie.

Czy powstanie Wielki Chorzów
z połączenia W. Hajduk i Chorzowa?

(B.). Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej w Wielkich Hajdukach omawiano m. in. sprawę połączenia gminy Wielkie Hajduki z Chorzowem. Zabiegi o połączenie obu miast czynione są przez miejscowe czynniki już od dłuższego czasu. Oba miasta leżą w bezpośredniej bliskości, są silnie uprzemysłowione i posiadają jeszcze wiele wspólnych cech, które zbliżają je do siebie bardzo znacznie. Tak rada gminna w Wielkich Hajdukach, jak i komisaryczna rada miejska w Chorzowie uchwaliły wystąpić z odpowiednim wnioskiem do władz wojewódzkich. Gdyby doszło rzeczywiście do połączenia obu miast utworzonoby największe miasto na Śląsku, liczące ogółem 140 tysięcy mieszkańców. Wielkie Katowice zostałyby wobec tego wyprzedzone co do liczby mieszkańców. Nowemu miastu nadanoby nazwę „Wielki Chorzów”, który byłby zarazem największym ośrodkiem ciężkiego przemysłu na Śląsku. Do połączenia obu miast ma już dojść w dniu 1 kwietnia 1938 r.

8 narodowców przed sądem
za zajścia antyżydowskie w Będzinie

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęło 8 narodowców oskarżonych o wywołanie zajść w Będzinie dnia 30 czerwca br.

Tego dnia Będzinem wstrząsnęła potworna wiadomość, że żydzi napadli na 2 Polaków, mieszkańców Będzina Władysława i ojca jego Jana Ożogów i poranili ich ciężko nożem i brzytwami. Wiadomość o strasznym czynie żydowskich zbrodniarzy lotem błyskawicy obiegła miasto wywołując wszędzie oburzenie.

Wkrótce zebrał się tłum, który począł demolować sklepy i mieszkania żydowskie. Przybyła na miejsce policja tłum rozproszyła, aresztując 8 osób.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozegrał się epilog zajść. O branie udziału w rozruchach oskarżał prokurator Górski, bronili adwokaci Liszewicz i Kozielski. Na rozprawę powołano 30 świadków. Jedna z oskarżonych Karolina Nowak, na rozprawę nie stawiła się.

Sąd skazał Stefana Dzwonka, Szymona Jarosińskiego i Mariana Gustawa na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy. Pozostałych oskarżonych, z braku dostatecznych dowodów winy sąd uniewinnił.

Tajemnicze zatrucie
matki z dwojgiem dzieci

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Piastowie powiadomił policję, że został wezwany do Anny Ławniczuk, lat 28, zamieszkałej w Piastowie, i stwierdził zatrucie nieznaną trucizną u niej i u dwojga jej dzieci, Mieczysława, lat 8 i Stanisława, lat 6. Po udzieleniu pierwszej pomocy zostali przewiezieni do szp. Wolskiego w Warszawie, gdzie Mieczysław zmarł.

Ławniczukowej i dziecka stan zdrowia jest ciężki. Zachodzi przypuszczenie, że Ławniczukowa usiłowała pozbawić się z dziećmi życia. Dochodzenie wszczęła policja.

Gwiazdkowy konkurs
Polskiego Radia

Oto mamy jeszcze jeden z pośród interesujących konkursów, które organizuje Polskie Radio.

Treść i warunki konkursu są proste: Należy dać najtrafniejszą, według własnego zrozumienia, odpowiedź na pytanie:

„DLACZEGO NAJLEPSZĄ GWIAZDKĄ JEST ODBIORNIK RADIOWY?”

Szczególnie wyróżniane będą odpowiedzi ujęte w formę hasła radiowego. Wystarczy taką odpowiedź wypisać na karcie pocztowej i przesłać pod adresem: Polskie Radio, „Konkurs Gwiazdkowy”, Mazowiecka 5, Warszawa 1, w ciągu dwóch tygodni trwania konkursu, mianowicie od 22 listopada do 5 grudnia włącznie. Oczywiście odpowiedź należy uzupełnić wyraźnie wypisanym imieniem, nazwiskiem i adresem uczestnika konkursu.

Wyróżnieni przez sąd konkursowy, który zwołany będzie dnia 7, 12., otrzymają wiele cennych nagród. A więc miłośnicy radia pomyślcie trochę: „Dlaczego odbiornik radiowy jest najlepszym podarkiem gwiazdkowym”.



a prenumerator w ciepłym mieszkaniu rano już ma ABC.

Zaprenumerować „ABC” można osobiście, telefonicznie lub listownie w kantorze naszego pisma przy al. Jerozolimskiej 3-a, lokal Nr. 10 w Warszawie. Tel. 8-18-33.

Wstrząsające opowiadania Niemców
więzionych przez G. P. U. w Odesie

Przez Bydgoszcz przejeżdżała grupa osób obywateli niemieckich wydalonych z Rosji Sowieckiej za rzekomą akcję kontrrewolucyjną i szpiegowską. Wszyscy pracowali jako fachowcy w Rosji Sowieckiej. Aresztowani pod zarzutem sabotażu zostali przewiezieni do więzienia w Odesie, gdzie przebywali dłuższy czas.

Przejeżdżający w czasie krótkiego pobytu na dworcu bydgoskim opowiadali, że w więzieniu Sowieckim przeszli istną gehennę.

„Gepiści” obchodzili się z nimi w bestialski sposób bijąc i stosując teror moralny. Po krótkim pobycie na dworcu bydgoskim wyruszyli oni pociągiem osobowym do Piły.

W POZNANIU
ODDZIAŁ „ABC“
mieści się przy ul. 27 Grudnia 2.
Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Spadł z dachu pociągu
pasażer na „gapę”

Uciekając przed kontrolą biletów schronił się na dach pędzącego pociągu Feliks Szymaniak, lat 14, zamieszkały przy rodzicach w Pruszkowie. Chłopiec usiłował przeskoczyć na dach sąsiedniego wagonu.

W tym momencie stracił równowagę i spadł na ziemię. Chłopiec doznał złamania ręki. Wypadek miał miejsce przed stacją Włochy. Chłopca przeniesiono na stację, gdzie udzielono mu pomocy, po czym przewieziono go do szp. Dziec. Jezus.

Wykopaliska nad Narwią
Czółna pamiętające Piastów

W dorzeczu Narwi w ciągu bieżącego lata dokonano szeregu ciekawych odkryć. Do najważniejszych należy zaliczyć odkopanie kilku statków rzecznych, drążonych z olbrzymich kłód dębowych, spoczywających od wieków pod parumetrową warstwą iłu i piachu. Jedno z większych czółen odkopano nad rz. Pissą (prawy dopływ Narwi); ma ono długości do 8 m., drążone z pnia dębowego ok. 80 — 90 cm. średnicy. Jest głębokie i starannie wykończone i leżało w ile kilkaset lat.

Jeszcze starsze i potężniejsze co do rozmiarów trzy drążone statki odkopano nad brzegiem Narwi pod wsią Dzbenin (pow. ostrołęcki). Mierzą one do 13 m. długości, dłubane z kłód dębowych ok. 1 m. średnicy, głębokie i bardzo prymitywne. Te trzy olbrzymie czółna stanowiły niegdyś jeden większy i ciężki statek z pokładem do ciężarów, a spoczywały pod warstwą iłu ok. 3 m. grubości ze starym drzewostanem na wierzchu. Pamiętają one co najmniej czasy Piastów, a służyły do żeglugi na Narwi na głębokich wodach. Tak wielkie, drążone z olbrzymich kłód statki, są jedynymi tego rodzaju zabytkami w Polsce.

Prace wykopaliskowe prowadzone były staraniem Stacji T-wa Naukowego Płockiego w Nowogrodzie, pod kierunkiem Ad. Chętnika. W stacji tej złożono na przechowanie odkopane statki.

A B C ŻĄDAĆ
W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ
6 OFIAR POŻOGI

W Stolinie przy ulicy Dąbrowskiego powstał pożar w zabudowaniach Pawła Rezanowicza, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spaliło się na tej ulicy 8 zabudowań, wartości ponad 30.000 zł. Podczas akcji ratunkowej spalił się doszczętnie wszystek dobytek domowy, poza tym odniosło ciężkie poparzenia 6 osób, których w stanie b. ciężkim odstawiono do szpitala. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia. Policja jest już na tropie podpalacza.

MORDERSTWO

W lesie majątku Puszcza - Różańska, powiatu kosowskiego na tle sporu o drzewo Jan Kucharko, mieszkaniec wsi Krasie zabił siekierą swego sąsiada Andrzeja Kaśko. Morderca został zatrzymany i osadzony w areszcie.

PERSONALNE ZMIANY

Dotychczasowy referendarz Wydziału Społeczno - Politycznego Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem, mgr. Józef Wiliński, przeniesiony został na stanowisko wicestarosty powiatowego w Pińsku.

UPROWADZENIE DZIEWCZYNKI

11-letnia Janina Bojke, zamieszkała przy ojcu w Brześciu nad Bugiem przy ulicy Północnej 51 wydaliła się wczoraj z domu do szkoły i więcej do domu nie powróciła. Widziano ją w towarzystwie elegancko ubranych panów, przeto zachodzi podejrzenie, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

GRODNO
4 TYSIĄCE WIERNYCH NA POŚWIĘCENIU KOŚCIOŁA

W Kopciowszczyźnie pod Grodnem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła katolickiego. Uroczystość ta przypadła w setną rocznicę konfiskaty przez rząd zaborczy kościoła i majątku kościelnego w Kopciowszczyźnie.

Dotychczas nabożeństwa odbywały się w prowizorycznej sali. Na uroczystość poświęcenia przybyło przeszło 4 tysiące wiernych.

KRAKÓW
80-LECIE PROF. BUJWIDA

Dnia 30 listopada obchodził 80-tą rocznicę polski uczony prof. higieny Uniw. Jagiellońskiego, dr. Otto Bujwid. Jubilat jest uczniem Pasteura. Utworzył pierwszy w Polsce zakład Pasteurowski w Warszawie i w Krakowie.

W 100-Ą ROCZNICĘ URODZIN JANA MATEJKI

Dnia 29 z. m. w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie odbyło się posiedzenie grona profesorskiego, poświęcone sprawie uczczenia 100-ej rocznicy urodzin Jana Matejki.

POMORZE
ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu Związku Podoficerów w st. sp. w Bydgoszczy dokonano wyboru nowego zarządu w składzie: prezes Jan Zydor, wiceprezes — K. Żółtowski, sekretarz — Wł. Nawrocki, skarbnik — B. Walotka (a.).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

W Bydgoszczy w drukarni Pawłowskiego, 18-letniej nakładaczce Sabinie Templinównie przy poprawianiu papieru ręka dostała się między formę drukarską a podkładkę arkuszową w tyglówce. Dziewczynę ze zmiażdżoną ręką przewieziono do szpitala miejskiego. (a.).

ZASYPANY ZIEMIĄ

W gospodarstwie p. Janowskiego w Nieżywięciu pod Wąbrożnem robotnik Władysław Laskowski został przysypany ziemią. Spod ziemi wydobyto zwłoki. (a.).

LWÓW
SKRADLI DRUT TELEFONICZNY

Wandalskie niszczenie urządzeń telefonicznych i kolejowych trwa ciągle. Nieznani sprawcy skradli ze słupów telefonicznych w Dunajewie, pow. Tarnopol 150 metrów drutu telefonicznego.

ZLIKWIDOWANIE FABRYCZKI FAŁSZYWYCH MONET

Na arenie Lwowa została zlikwidowana ostatnio dobrze zorganizowana fabryczka fałszywych monet, która produkowała 1, 2 i 10 złotówki. Właściciele fabryczki i kolporterzy falsyfikatów zostali aresztowani.

ZEBRANIE TSL

Na ostatnim zebraniu TSL wybrano nowy zarząd w składzie: prezes wiz. Maria Jaworska, wiceprezesi: insp. szk. Jan Gerlach i mgr. Piotr Józecki, sekretarz: Kazimierz Siarzewski, Majewski, Władysław Rosiecki, Józef Spodar, Józef Strzelecki, Antoni Schimanek, insp. Piotr Trojnar, dr. Marian Wagner, Bolesław Żołkiewicz, Pelagia Klucznikowa, Anna Kuczyńska, mgr. Marian Konopacki, Józefa Szykułanka.

SIEDLCE
ŻYDOFILSTWO

W niedzielę rano ludzie dążący do kościoła z wielkim oburzeniem stwierdzili, że na domu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego 3-go Maja żydzi układają nowy dach. Ciekawe czy dyrekcja seminarium wie o tym że w Siedlcach są blacharze chrześcijanie.

W OBLICZU ZGROZY

W Siedlcach staraniem Narodowej Organizacji Kobiet odbył się zbiorowy odczyt p. t. „W obliczu zgrozy”. Referaty wygłosił redaktor „Przyjaciela Podlasia“ Czesław Dmowski.

SANDOMIERZ
POŚWIĘCENIE DWÓCH KOŚCIOŁÓW

W diecezji sandomierskiej poświęcono nowowybudowane kościoły w Bodzechowie i Sarnówku. Pierwszy został poświęcony przez ks. prał. E. Górskiego; drugi poświęcił z ramienia J. E. ks. biskupa Lorka ks. prał. E. Rewera.

STANISŁAWÓW
TRAGICZNY WYPADEK

W czasie przetaczania i sprzęgania wagonów towarowych na stacji kolejowej w Kałuszu, hamulcowy Michał Józefów z Martyna Nowego pow. Rohatyn, doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania 4-ch żeber. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Kałuszu (js).

ZWOLNIENIE ROBOTNIKÓW

Firma „Alba” w Rozwadowie w związku z ukończonym sezonem prac przy łamaniu kamienia na okres zimowy zwolniła 50 robotników. Wszyscy zwolnieni robotnicy przez okres zimowy będą pobierać zapomogę z funduszu bezrobocia. (js).

WILNO
WILKI I DZIKI GRASUJĄ

Wieśniacy z gminy olkienickiej powiatu wileńsko - trockiego zwrócili się do władz administracyjnych z prośbą o urządzenie obławy na dziki bowiem zwierzęta te czynią dotkliwe spustoszenia w zasiewach ozimych oraz rozkopują doły z ziemniakami nawet w pobliżu osiedli. Z różnych stron wileńszczyzny donoszą o pojawieniu się stad wilczych, które porywają psy i bydło.

POSTRZELENIE NAUCZYCIELA

W lesie koło wsi Ukropianka w powiecie wilejskim został postrzelony w ramię nauczyciel szkoły powszechnej z Wielkich Solecznik, Bronisław Filipowicz.

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA

55-letni Stefan Rybiński, mieszkaniec wsi Jarszewicze w pow. mołodeczańskim po sprzecze z rodziną utopił się w rzece Jarszuwce. Zwłoki denata wydobyto.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC“ POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY
TEATR POLSKI: „Bęben”.
TEATR WIELKI: „Wieczna tęsknota“ przedst. związkowe.

KINA
APOLLO: „Ku Wolności“.
CORSO: „Niewidzialny promień”.
GLORIA: „Płomienne serca”.
GWIAZDA: „Ramona”.
METROPOLIS: „Ku Wolności“.
OŚWIATOWE TCL: „Dinky”.
RENAISSANCE: „Zamek tajemnic”.
SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“.
ŚWIT: „Pieśń Skazańców”.
WILSONA: „Allotria”.

ZEBRANIE ZRZESZENIA KUPCÓW CHRZEŚCIJAN

W czwartek o godz. 20-ej w „Domu Kupiectwa Polskiego” odbędzie się zebranie miesięczne Zrzeszenia Kupców Chrześcijan, na którym p. Klausius omówi przebieg Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie. Z uwagi na temat referatu zebranie skupić winno wszystkich członków Zrzeszenia. (h. s.).

KUPIECKA KASA KREDYTOWO - POŻYCZKOWA

Przy spółdzielni kredytowej „Kredyt“ w Poznaniu powstała z inicjatywy Wielkopolskiego Zw. Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich Spółdzielnia p. n. „Kasa Kredytowo - Pożyczkowa”. Nowa instytucja kredytowa zaspokoić ma potrzeby drobnego kupiectwa. Do Rady Nadzorczej Kasy wybrano p. p. prezesa Fr. Woźniaka, Władysława Majewicza, Stanisława Schulza, Wal. Lewandowskiego L. Nalaskowskiego, Mieczysława Pogorzelskiego, W Groszkiewicza i Fr. Kasprzaka (hs).

AKCJA PRZEDŚWIĄTECZNA

W związku ze zbliżającym się sezonem przedgwiazdkowym w handlu Koło Związku Polskiego w Poznaniu przystąpiło do poważnej akcji propagandowej i uświadamiającej. W akcji weźmie udział również sekcja akademicka Koła, na czele której stoi p. Jędrzejewski. (hs).

MORDERCA PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Strzelnie odbyła się rozprawa przeciwko 21-letniemu Antoniemu Szczepańskiemu, karanemu już kilkakrotnie a oskarżonemu o zamordowanie w Strzelnie w sierpniu br. Wacława Anielaka, urzędnika skarbowego. Zabójstwo to było aktem zemsty za pobicie przez Anielaka niejakiego Stachowiaka, przyjaciela Szczepańskiego. Sąd skazał Szczepańskiego na 8 lat więzienia.

to jest tak

ZAŻYDZENIE HANDLU MIĘSNEGO

Żydzi podnoszą stale gwałt, że im się w Polsce źle dzieje, że nie mają z czego żyć i t. d. Że jest to nieprawda wszyscy dobrze wiedzą, ale jeśli kto ma jeszcze wątpliwości, to niechaj spojrzy na poniżej podane cyfry, które dotyczą stanu zażydzenia jednej tylko branży — handlu mięsem. Cyfry te są zebrane przez Min. Przemysłu i Handlu.

Otóż w woj. warszawskim na ogólną liczbę jatek 1.484, żydowskich — 1.141, w woj. łódzkim — na 4.011 jatek 1.326 żydowskich, w woj. lubelskim — na 1.230 jatek 1.182 żydowskich, w woj. białostockim — na 1294, 958 żydowskich, w woj. wileńskim — na 708 żydowskich 433, w woj. nowogródzkim na 365 żydowskich 357, w woj. poleskim 458 żydowskich na 478 jatek, w woj. wołyńskim 784 żydowskich na 975, w woj. krakowskim na 1864 jatek 590 żydowskich, w woj. lwowskim 1182 żydowskich na 1771 jatek, w woj. stanisławowskim na 583 jatek żydowskich 583, w woj. tarnopolskim na 628 jatek 493 żydowskich.

A więc w woj. stanisławowskim nie było ani jednej jatki polskiej. Nie było ich także w wielu powiatach różnych województw, np. w woj. warszawskim w powiatach ciechanowskim, grójeckim, lipnowskim, makowskim, płońskim, pułtuskim, rypińskim, skierniewickim i sochaczewskim.

Czyż cyfry te opatrywać trzeba komentarzami?.

a. s.

W sidłach apatii i zwątpienia

Zjednoczony fołksfront — skłóceni narodowcy

Ręka de la Rocque'a w obozie „Action Française"

Paryż, w listopadzie

P. Piotr Gaxotte należy do najwybitniejszych umysłów przedwojennego pokolenia Francji. Z wykształcenia i zamiłowania historyk, wiedzą nabywaną w czasie studiów w zmasonizowanej i mocno zażydzonej Sorbonie, szczęśliwie uzupełniał, krytykował i oczyszczał z „oficjalnych" poglądów w Institut d'Action Française pod kierunkiem Karola Maurrasa i Jakuba Bainvilla. Owocem tak przeprowadzonych badań naukowych stały się dwie pierwszorzędnej wagi prace: „Siècle de Louis XV" odbrązowiającą" niesłusznie oczernianą i pomniejszaną postać męża Marii Leszczyńskiej i „La Revolution Française", oświetlająca w sposób z gruntu odmienny, niż to czynią obowiązujące w szkołach III Republiki, wydarzenia i eksperymenty, których terenem stała się Francja po zwołaniu przez Ludwika XVI Stanów Generalnych do Wersalu.

POTEPIONY PRZEZ OFICJALNE AUTORYTETY

Obie prace zamknęły młodemu uczonemu drogi t. zw. kariery naukowej, dzięki czemu Piotr Gaxotte ujścia dla twórczego a gorącego temperamentu szukać począł w publicystyce i polityce. Artykuły i felieton „Dort - ou - le - dire", podpisywane pseudonimem „Candide" w tygodniku tejże nazwy dowodzi jasno, że w dziedzinie myśli politycznej geniusz wielkich mistrzów francuskich znalazł godnego następcę. Byłoby więc ze wszech miar pożądane, by młodzi narodowcy w Polsce zainteresowali się bliżej jego osobą i pracami, by zwłaszcza czytali i rozpowszechniali „Je sui partout" jedyne obok dogorywającej „Libre Parole" we Francji pismo, wolne od finansowych wpływów „patriotycznych" kapitalistów żydowskiego pochodzenia.

DZIŚ I ROK TEMU

Otóż przed niewielu dniami p. Gaxotte pozwolił sobie na niezmiernie rzadką, dla tak zapracowanego, jak on człowieka, przyjemność pójścia po dłuższej przerwie do kina i wrażeniami, które sam wyniósł, podzielił się z czytelnikami „Candida". Uderzyło go mianowicie grobowe milczenie, jakim witano podczas wyświetlania tak zw. „actualités" krajowe i zagraniczne znakomitości. Jeszcze rok, jeszcze sześć miesięcy temu, każde pojawienie się na ekranie Bluma, Herriota, Hitlera, Mussoliniego czy Stalina wywoływało na widowni ryk entuzjazmu zwolenników, tupot nóg i przeraźliwy gwizd przeciwników. To ludek paryski wyładowywał swoją energię i demonstrował polityczne przekonania okrzykami: „Niech żyje ojczulek Stalin" (Vive le petit père Stalin), „Blum do Palestyny", „Śmierć faszyzmowi", „Precz z żydami". Dziś nikt nie krzyczy i nie tupie, nie gwiżdże i nie demonstruje. W kinie i na ulicy.

REWIA WOJSKOWA W PARYŻU

Niedawną rewię 11 listopada można było nazwać „milczącą defiladą". Po raz pierwszy bowiem od szeregu lat kroczyły wśród głębokiego milczenia bardzo licznych tłumów szkoły wojskowe z St. Cyr na czele, ulubieńcy Paryża strzelcy marynarki, lotnicy, wojska zmotoryzowane.

Zgrupowany przy Łuku Triumfalnym rząd, chyłkiem, pod osłoną policji i w szczelnie zamkniętych autach, mknął zwyczajem lat poprzednich bocznymi ulicami, zaraz po ukończeniu oficjalnych ceremonii, obawiając się zbyt gorących manifestacji „ludu". Ostrożność całkiem tym razem zbyteczna. Milczącego tłumu niewątpliwych patriotów zalegających 11-go listopada Pola Elizejskie, nie wzruszyłby nawet widok rozpartego w ministerialnym aucie Bluma. Oczywiście ten i ów by splunął lub odwrócił się tyłem, ale daleko by było do gwałtownych reakcji, tak zwykle pełnych temperamentu Paryżan.

PRZYCZYNY ZŁA

Czym wytłumaczyć wielką falę apatii i zniechęcenia, jakie rozpościera się dziś po całej Francji i równą siłą zaznacza się podczas obchodu rocznicy wielkiego militarnego zwycięstwa, w kinie i na ulicy, w przygodnie zasłyszanych rozmowach w metrze czy autobusie, w zwierzeniach w cztery oczy. Zapewne wiele położyć można na karb charakteru francuskiego łatwo zapalnego, ale jeszcze łatwiej gasnącego, ni stąd ni zowąd, wielkie wybuchy gniewu czy uniesienia patriotycznego, zapewne przyzwyczajono się już do 17-miesięcznych rządów Fołksfrontu, zapomniano nieco o Blumie, roztropnie skrytym za plecy Chautemps, a prowadzona według wszelkich klasycznych wzorów polityka ministra skarbu Benneta, uspokoiła szerokie rzesze rentierów, przerażonych eksperymentami jego poprzednika Vincent Auriola. Zapewne.

RĘKA DE LA ROCQUE'A

Ale powód główny i naczelny jest jeden. Brak doktryny, która by miała zjednoczyć wszystkich Francuzów, brak ludzi, którzyby umieli trafić do ich serc. Stare prawicowe partie parlamentarne skompromitowały się już dawno. „Zdrada de la Rocque'a", zwolennika zjednoczenia, ale w ramach własnej partii, dobiła piękny w swych założeniach ruch „Krzyża Ognistego". Nawet najbardziej dotąd zwarty obóz rojalistów kruszy się i rozpada. Ogłoszony 236 manifest Ks. de Guize przynosi zapowiedź rozbratu między grupą „Action Française", a pretendentem do tronu. Autorem tego nowego rozłamu jest pono brat pułk. de la Rocque'a pełniący obowiązki adiutanta hr. Paryża. Należy podziwiać szatańskie zdolności czynników, które skleciwszy z najbardziej sprzecznych elementów „Fołksfront", sieją jednocześnie umiejętnie niezgodę w obozie narodowym.

S. A. G.

KOLCE BEZ RÓŻ

NA NALEWKACH

— Dlaczego wy nie chcecie jechać na Madagaskar i zostać tam rolnikami?

— Też pytanie. Jak my byśmy zostali rolnikami, to ja się pana pytam, kto byłby żydem?

(Mucha)

STARY I MŁODY POSEŁ

„Czemu płaczesz —
starego spytał poseł młody.
Wstajesz, siadasz —
nic więcej — gdzież do łez
powody?"
„Tyś młody — odparł stary —
więc czujesz inaczej.
Mnie z tego ... boli,
więc dlatego — płaczę!"

(Polonia)

DOMKI I PAŁACE

Do spalonej wioski przyjechał starosta i oświadczył chłopom:

— BGK udzieliło łaskawie na odbudowę wsi 200 zł. pożyczki. Za takie pieniądze powznosicie sobie pałace.

— Dziękujemy pokornie! odpowiedzieli chłopi.

* * *

Na rozprawie Studnicki — Starzyński, mianowany prezydent zeznawał:

— Wystawiłem sobie na Mokotowie skromny domek. BGK udzieliło mi 48.000 zł. pożyczki... (kol.).

„Szczęście w książeczce"

Na św. Mikołaja

Już w przyszły poniedziałek św. Mikołaja! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na Św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność. —

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowym V-ej serii, wypuszczonym przez P. K. O. Na książeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem P. K. O. rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy Św. Mikołaj dobze workiem potrząśnie, napewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — Św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależnie od premii, po 9 i pół latach P. K. O. wypłaca posiadaczowi książeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowana łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach P. K. O. wpłacić odrazu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w książeczce".

Wrzenie w Palestynie

(r) JEROZOLIMA, 1. 12. Jeden z policjantów, który należał do zaginionego patrolu powrócił dzisiaj w nocy do Haify. Z opowiadań jego wynika, że dwóch pozostałych członków patrolu zostało zabitych w walce z uzbrojoną bandą. Silne oddziały policji i wojska przeszukują ulice Haify, gdzie ukywa się banda zbrojnych Arabów, licząca około 40 osób.

Nawrót do przeszłości i rekonsolidacja

„Dziennik Poznański" przeciwko przywilejom

„Dziennik Poznański" umieścił obszerny artykuł na temat konsolidacji. Wypowiada on zdanie, że

Chodzi raczej o przeciwstawienie się wszelkiemu ścieśnianiu pojęcia konsolidacji narodu, który ma prowadzić Obóz Zjednoczenia Narodowego. W pracy tej nikomu choćby najbardziej zasłużonemu, a więc i kołom legionowo-peowiackim, nie może być wyznaczone stanowisko uprzywilejowane. Wszak ma to być obóz wszystkich Polaków dobrej woli, w którym stanowiska i rolę kierowniczą zdobywa się nie zasługami przeszłości, lecz dorobkiem i twardą służbą teraźniejszości. Tak hasło konsolidacji pojęły szerokie koła społeczeństwa, to były myśli, które biły z wielokrotnych wypowiedzeń marszałka Śmigłego - Rydza, ta wreszcie nuta brzmiała w szerokiej, ramowej, do wszystkich serc i umysłów kołaczącej deklaracji lutowej Adama Koca.

Jednocześnie „Dziennik Poznański" stwierdza konieczność:

Stanowczo winniśmy więcej myśleć o przyszłości, niż grzebać w przeszłości. — Przeszłość przecież kryje często na szczęście przebrzmiałe rodaków spory, nieporozumienia, kłótnie, zawiści i przede wszystkim błędy. Przyszłość będzie taką, jaką sami naszym wysiłkiem sobie stworzymy — wszyscy podciągając Polskę wzwyż. I dla tego wydaje nam się ważniejszą rzeczą od rozważania, kto będzie kroczył w pierwszym szeregu, zdanie sobie sprawy z kierunku marszu naszej polityki państwowej w przyszłość. Dzieło konsolidacji społeczeństwa — pisaliśmy o tym wczoraj — mamy jeszcze, jak ugor nietknięty przed sobą. Nie wydaje się ono trudne wobec głębokich, moralnych wartości narodu. Ujawniły się one, jak nigdy, właśnie w ostatnich miesiącach niepewności i wahań politycznych. Równowagi nerwowej, spokoju oraz normalnego systemu pracy społeczeństwa nie wykoleiły żadne, chociażby najfantastyczniejsze pogłoski, nie naruszyła podziemna akcja obcych agentur a cóż dopiero nieprzemyślane wybryki własnych grupek partyjnych.

Tymczasem w praktyce mamy nawrót do wspomnień przeszłości i „rekonsolidację".

Przyczyny niepowodzeń Ozonu

Ogólniki w deklaracji i ludzie klanu na czele

Katolicki „Głos Narodu" pisze:

Upłynęły trzy kwartały od wygłoszenia znanej deklaracji przez p. płk. Koca. Trzy kwartały, czym wypełnione? Wiemy, czym. Sądzę, że samemu p. Kocowi sprzykrzyły się te ciągłe zwroty, odwroty i powroty, że sam p. Koc w lutym inaczej sobie wyobrażał rozwój podjętej wówczas idei.

Gdzie przyczyna?

Naprzód w deklaracji. Miała być programem, a dziś widzimy, że programem nie była i nie jest. Kto się nią posługuje poza mniej lub więcej uroczystymi chwilami? Kto ją studiuje, jak się studiuje encykliki papieskie, lub pisma Dmowskiego? Kto do niej zaglądał, gdy na porządku dziennym, stała sprawa: totalizm, czy demokracja? Albośmy my to nie widzieli jak jedni zwolennicy deklaracji byli za „ghettem" żydowskim, a drudzy przeciw?

Lecz jest jeszcze druga przyczyna. Ta jest delikatniejszej natury. Nie będę o niej pisał. Tylko powiem: — są nią ludzie.

I ta jest ważniejsza nawet od tamtej.

Na czele obozu zgody narodowej muszą stać ludzie, którzy nie należą do żadnego „klanu", ale ponad wszystkimi „klanami". Kierować nim mogą tylko ludzie, do których naród ma zaufanie, — ludzie, którzy wykazali rozum, uczciwość i doświadczenie. „Linię podziału", starą, dawną, zatrzeć mogą tylko ci ludzie, którzy jej sami w sercu nie mają. „Jedność narodu" przywrócić mogą tylko ci ludzie, w których sercu żyje cały naród, — a nie ci, którzy w sercu noszą tylko cząstkę narodu.

Taki jest dramat dzisiejszej chwili i takie są jego przyczyny.

Chleb dla Polaków

W miasteczku woj. łódzkiego potrzebny jest skład konfekcji męskiej i dentysta. Odpowiednie lokale i mieszkania są w centrum.

W centrum miasta około 50.000 mieszk. woj. łódzkiego, właścicielka - żydówka z powodu choroby sprzeda nowocześnie urządzony skład materiałów piśmiennych i księgarnię za ca 8.000 zł.

W mieście 120.000 mieszk. okręg przemysłowy — potrzebny jest b. skład galanterii, konfekcji damskiej, skór, żelaza, drzewa budowlanego. Potrzebny jest również zegarmistrz — jubiler.

W mieście powiatowym woj. tarnopolskiego, potrzebny jest skład żelaza i naczyń kuchennych, skład bławatów, krawiec damski, męski i wojskowy oraz ślusarz. Są wolne lokale.

Posiadacz koncesji na hurtownię tytoniową jednego z większych miast woj. lubelskiego, poszukuje finansisty Polaka z kapitałem 140.000 zł.

W 28.000 mieście woj. lwowskiego udziałowa księgarnia poszukuje wspólnika z kapitałem 6 — 10.000 zł. dla powiększenia obrotu.

W mieście - wojewódzkim potrzebny jest skład mebli, czapnik, powroźnik, zegarmistrz - jubiler, także skład wędlin. Jest odpowiedni wolny lokal przy głównej ulicy.

Dobrze zaprowadzone biuro techniczno - budowlane na Wołyniu poszukuje wspólnika - fachowca z kapitałem około 50.000 zł.

W miasteczku woj. łódzkiego można nabyć piekarnię wraz z nieruchomością za 20.000 zł.

W wielu miejscowościach brak jest polskich piekarń. Trzeba budować piece.

Na placówkę o charakterze leczniczo - społecznym potrzebny jest młody lekarz, jako kierownik ośrodka leczniczego. Warunki: 140 zł. miesięcznie, mieszkanie, opał, obsługa.

Polacy mogą nabyć korzystnie szereg nieruchomości w woj. wschodnich, południowych i centralnych.

W wielu powiatowych miastach Polski centralnej, wschodniej i południowej brak jest chrześcijan: branży, żelaznej, bławatnej, konfekcyjnej, galanteryjnej, skórzanej, zbożowej, oraz zegarmistrzów, cholewkarzy, czapników, ogrodników, szklarzy, blacharzy i innych.

Informacyj udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 w godz. od 10 — 13, tel. 12-28.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Oficjalny komunikat

o naradach londyńskich

LONDYN, 1. 12. Premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin tekst oficjalnego komunikatu wydanego po zakończeniu rozmów francusko - brytyjskich.

Komunikat stwierdza, że lord Halifax przedstawił ministrom francuskim expose na temat rozmów, które odbył ostatnio w Niemczech.

Poddano następnie zbadaniu główne zagadnienia europejskie, **perspektywy uspokojenia i możliwości rozbrojenia,** przy czym stanowiska obu państw uznano za zgodne.

Ministrowie przystąpili dalej do wstępnych badań **zagadnienia kolonialnego** pod wszystkimi kątami widzenia. Doszli oni do wniosku, że **zagadnienie to nie może być rozważane osobno, że dotyczy ono pewnej liczby innych mocarstw. Zgodzono się co do konieczności bardziej głębokiego zbadania tego zagadnienia.**

Poddano dalej badaniu sytuację wytworzoną przez konflikt hiszpański i całokształt zagadnień śródziemnomorskich. Uznano, że polityka nieinterwencji w rzeczywistości przyczyniła się do zmniejszenia międzynarodowych oddźwięków konfliktu.

Ministrowie brytyjscy i francuscy zbadali sytuację na Dalekim Wschodzie uznając w pełni jej powagę.

Ministrowie francuscy i brytyjscy rozpatrzyli następnie w atmosferze wzajemnego zaufania inne zagadnienia i sprawy międzynarodowe, w których w równej mierze zainteresowane są oba państwa.

Sprawa Chaskielewicza 4 grudnia

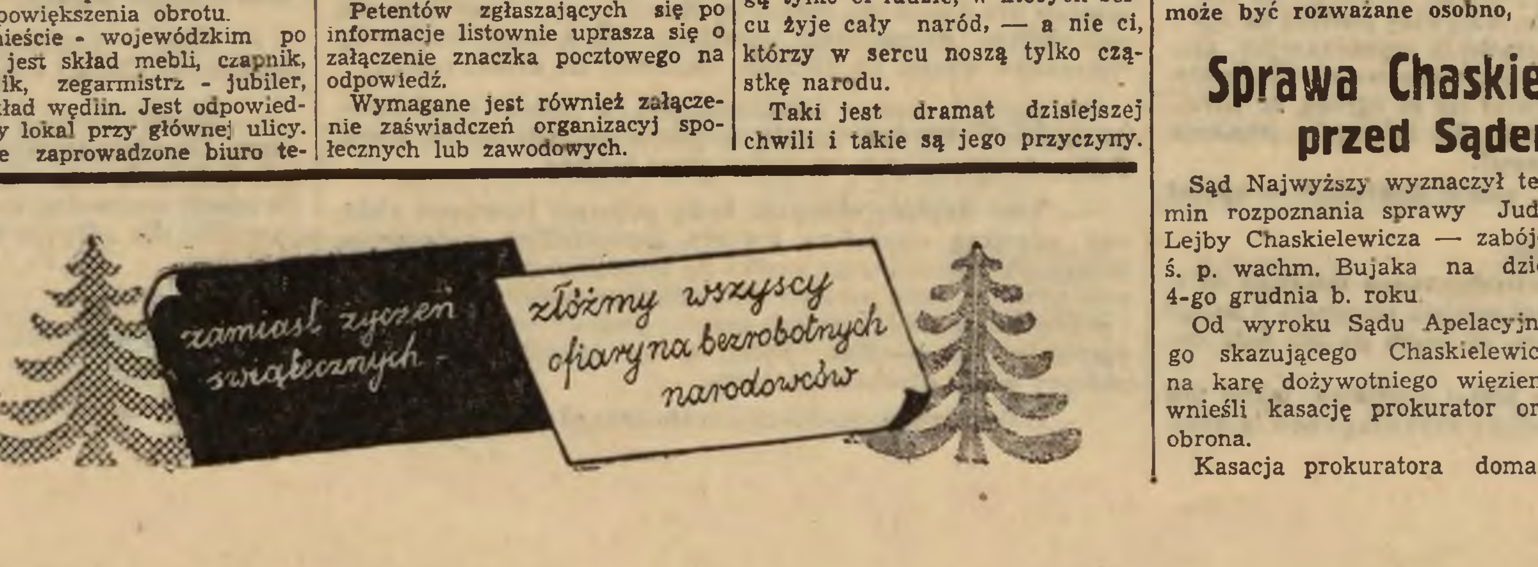
przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy wyznaczył termin rozpoznania sprawy Judki Lejby Chaskielewicza — zabójcy ś. p. wachm. Bujaka na dzień 4-go grudnia b. roku

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skazującego Chaskielewicza na karę dożywotniego więzienia wnieśli kasację prokurator oraz obrona.

Kasacja prokuratora domaga się uchylenia wyroku, wychodząc z założenia, że wyrok Sądu Okręgowego, skazujący oskarżonego na karę śmierci jest słuszny.

Oskarżonego bronią adwokaci żydzi Lejb Landau, Honigwill i Polak Dąbrowski, spoliczkowany swego czasu za występowanie w obronie zabójcy polskiego żołnierza.



Z teatru o teatrze

Wallace z metafizyką

TEATR NARODOWY: G. K. Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem, sztuka w 3 -ch aktach (11 obrazach). Adaptacja sceniczna Cecylii Chesterton i Ralfa Neale.

Zasadnicze zastrzeżenie na wstępie. Nie każda powieść nadaje się do przerobienia na scenę, a już chyba najmniej „Człowiek, który był czwartkiem". Jest to bowiem książka, wymagająca ze względu na ujęcie tematu, zupełnie specjalnego traktowania. Jej tendencja i charakter mogą ulec na scenie wypaczeniu. Zobaczymy, czy tak się nie stało.

* * *

Bóg rządzi światem wedle ustanowionych przez siebie praw harmonii, która jest także wyrazem boskiej doskonałości. Czyny ludzi na ziemi pozornie tylko — swoją przypadkowością, brakiem koordynacji, często anarchicznością — naruszają tę harmonię. W rzeczywistości bowiem czyny ludzkie pośrednio ją utrwalają. Porządek ustalony przez Stwórcę, jest nie wzruszony. Beznadziejność i niepowodzenia postępków ludzi, za podszeptem szatana usiłujących dokonać zamachu na ów porządek, wykazują jedynie jego doskonałość.

Harmonia jest także istotą wszelkiego piękna w życiu. Ona też sprawia, że powracamy zawsze do ustalonego odwiecznie porządku i ładu życiowego, kiedy wygaśnie bunt przeciwko codzienności. Harmonia daje ludziom spokój i pogodę. Pogodnie dźwięczy poezja powstała z odczucia harmonii; poezja powstała z anarchii, z buntu przeciwko porządkowi życia nie zdoła zmienić biegu spraw świata, a w duszach i sercach ludzi wzbudza tylko niepokój.

Dlatego anarchia budzić może tylko śmiech. Śmieszny jest człowiek walczący z harmonią świata, i nie widzący beznadziejności swych wysiłków, śmieszne są jego bunty przeciwko odwiecznym prawom, ustanowionym przez stwórcę. Śmieszy nas, bo jego siły są tak niewspółmiernie nikłe wobec mocy praw, a jego walki tak hałaśliwe wobec wiekuistego spokoju. Takie to refleksje budzi sztuka Chestertona.

Chesterton jest katolikiem nie tylko z imienia, więc poza chaosem ludzkich spraw, pragnień, walk i odczuć dostrzega zawsze po godnie uśmiechnięte, dobrotliwe oblicze Boga, Stwórcy i Kierownika świata.

Ale Chesterton jest także Anglikiem, więc jego pogląd na świat i jego stosunek do Stwórcy tego świata jest — angielski. Ten właśnie angielski charakter jego psychiki sprawia„ że katolikom polskim Chesterton wydawać się może zbyt śmiały w wytworach swojej fantazji. Chesterton w pojmowaniu Boga i w wyrażaniu swoich pojęć o Stwórcy jest istotnie śmiały, ale jego śmiałość nie ma w sobie nic bezbożnego szyderstwa, ma natomiast wiele z modlitwy, jak to słusznie zauważył prof. A. Tretiak.

Katolicyzm Chestertona jest tak szczery i bezpośredni, że uprawnia go niejako do równie szczerego i bezpośredniego stosunku do prawd religijnych. Dlatego też nie ma nic rażącego dla katolika w jego sztuce. „Człowiek, który był czwartkiem", może być bez przesady zrozumiany jako wyznanie wiary człowieka, który na świat i ludzi nie umie patrzeć inaczej, jak z pogodą i z — humorem.

Treść sztuki pomyślana jest z taką fantazją, że przypomina chwilami sensacyjne powieści Wallace'a. Tajemniczy klub anarchistów, którego członkowie nic nie wiedzą o sobie nawzajem, kierowany przez równie tajemniczego prezesa, planuje szereg zamachów w celu zburzenia porządku świata. Oby czaje członków, rytuał posiedzeń są jakby żywcem przyjęte od lóż masońskich, czy innych towarzystw „obrządku hermetycznego".

Tymczasem okazuje się, że krwiożerczy anarchiści, to nikt inny, jak detektywi policyjni, walczący z anarchizmem, a tajemniczy prezes — to sam dyrektor Scottland Yard'u.

Pomysł wystarczająco dowcipny, aby zbudować na nim sensacyjną komedię.

Ale Chesterton idzie dalej. Pod symbolem dyrektora policji widzi samego Boga, całą akcję sztuki traktuje jako sen angielskiego gentlemana - poety, a w sensacyjną formę zamyka treść zbudowaną z problemów filozoficznych i religijnych. Całość traktuje z humorem, lecz bez cienia ironii.

Widowisko rzeczywicie w swoim rodzaju jedyne.

Widz polski jest nieco zaskoczony, nieco zdumiony, chwyta sens sztuki powoli, nie bardzo wie czy i kiedy wypada mu się śmiać, wzruszać, dziwi się więc i chłonie niezwykłe widowisko.

A widowisko jest niezwykłe nawet pod względem technicznym. Scena się obraca, dekoracje przesuwają (same!!!), lub zjeżdżają z góry, reflektory szaleją...

W wystawienie sztuki w teatrze Narodowym włożono wiele wysiłku. W. Radulski nie szczędził trudów, aby widowisku nadać charakter ponury sensacji. Udało mu się to całkowicie, pozostaje jednak kwestia otwarta, czy taka koncepcja była właściwa? Pomijając fakt, że taka koncepcja odbiera sztuce jej lekkość i humor, czy nie należało więcej uwagi poświęcić treści — która przecież jest tu najważniejsza — choćby kosztem nieco mniejszych efektów strony wizualnej. Sztuka Chestertona, jest pod względem treści trudna dla widza polskiego, czy właściwą było rzeczą skupianie jego uwagi na stronie czysto widowiskowej? Myślę, że w ten sposób treść straciła na swej głębi

Jeszcze drobna uwaga: czy nie zamało wyraziście oddano pomysł snu Syme'a? Zdaje się, że Chestertonowi zależało na tym, aby podkreślić, że wszystko było tylko snem poety. To ma swój sens.

Artyści mieli w tym wypadku zadanie ułatwione. Musieli nie tyle grać, ile mówić. Trzeba przyznać, że wszyscy właściwie i dobrze wywiązali się ze swych zadań. Dlatego wymienimy ich w kolejności obsady: Lucjana Gregory, poetę anarchii, w sztuce niejako symbol szatana, odtworzył **Artur Socha**, Syme'a, poetę harmonii i i porządku — **Tadeusz Białoszczyński**, prezesa Niedzielę — **Aleksander Zelwerowicz**. Trzy główne role obsadzone więc były właściwie i wypadły należycie. W pozostałych rolach wystąpili: **Jan Ciecierski, Ziemowit Karpiński, Lech Stępowski, Janusz Strachocki** (doskonała charakteryzacja) i inni. Dekoracje, znakomicie zestrojone z linią reżyserską, opracował **Andrzej Proszaszko**, a ilustrację muzyczną — **Roman Palester**.

Stanisław Grzelecki

Antysemityzm na Węgrzech



„Czy to pisarz węgierski?" | „Nie kupuj u żyda!" | „Nowa szlachta".

Takie i wiele innych tego rodzaju naklejek przylepia młodzież węgierska na sklepach i mieszkaniach żydowskich.

Hallo! Tu Hawaje!...

Rozrywki krótkofalowców

Marconi przy pomocy fal krótkich zapalił światła na wystawie w Sydney, siedząc w kabinie swego jachtu Elettra w zatoce Genueńskiej...

Amator - krótkofalowiec z Katowic usłyszał sygnały, dawane przez tonący statek na Oceanie Spokojnym...

Podczas powodzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, olbrzymie połacie kraju, setki tysięcy kilometrów kwadratowych były odcięte od świata. Jedyną łącznością była sieć krótkofalowa amatorska, oddana przez właścicieli na usługi władz...

Gdy H. Hertz uczynił swe pierwsze doświadczenia - z których powstała radiotechnika dzisiejsza, nie spodziewał się wcale, że dzieło jego, które traktował jako atrakcyjne doświadczenie laboratoryjne — stworzy w przyszłości ogromny przemysł, zatrudniający setki tysięcy ludzi i skurczy rozmiary globu ziemskiego, niwecząc przestrzeń i czas dla szybkiej myśli ludzkiej. I czynił te doświadczenia na falach krótkich. Gdy prace Hertza poczęli rozwijać Marconi, Popow i Branly — znaleźli już sposoby wytwarzania fal dłuższych, dzięki czemu nawiązano komunikację radiową i powstała radiotelegrafia, a za nią radiofonia. Fale krótkie, jako nie dające dużych efektów na odległości średnie — uznano za niepraktyczne i oddano do użytku amatorom: „bawcie się dzieci — dla poważnych zadań użyjemy fal o solidnej, przyzwoitej długości".

Amatorzy poczęli się bawić. I kiedy zakresy fal od 200 do 600 metrów i od 1000 do 2000 metrów poczęły drgać mową, muzyką i wiadomościami ze wszystkich stron świata, kiedy jedna za drugą poczęły powstawać na tym zakresie fal rozgłośnie, prześcigające się w doborze wybornego programu, wierności nadawania i mocy, na falach krótkich umieściły się z rzadka skromne stacyjki nadawczo-odbiorcze, o mocy lilipuciej w porównaniu z kolosami radiofonicznymi, i te stacyjki zaczęły naraz z sobą korespondować, bijąc wszystkie rekordy. Jakiś student z Nowej Zelandii codziennie zapytywał o zdrowie początkującego elektrotechnika z Islandii, albo solidny pan z Hawajów oświadczał się o rękę „young lady" z Poznania. Fale krótkie stały się nagle magicznym dywanem z bajek wschodnich, a ciężkie kolubryny średniofalowe i długofalowe zaczęły się wydawać czytelnikom gazet i słuchaczom radia niepotrzebnymi i przestarzałymi zabytkami z epoki zabkującej radiotechniki.

Pod ostrym kątem

„Numer specjalny"

Pisanie felietonów nie jest zajęciem intratnym. Dawno już przyjaciele radzili mi żebym wziął się do jakiejś bardziej rzeczowej roboty. Bo to i cenzor czasem ołówkiem machnie i potem jest biała plama, i te parę złotych, za „kawałek" też nie zawsze pokrywa koszty własne. Wogóle — pod psem.

Dotychczas jednak nie miałem żadnego innego zajęcia na widoku. Teraz mam—i to bardzo intratne.

Założę pismo, które będzie wydawać numery poświęcone kulturze chińskiej, arabskiej, perskiej, angielskiej, francuskiej — potem znów numer poświęcony kulturze arabskiej, chińskiej, perskiej, angielskiej, francuskiej.

Koncern „Szimi - Szimi" da mi ogłoszenie na pół strony, koncern „Szubi - Szubi" na całą stronę, Towarzystwo elektryfikacji Góry Synaj (w numerze arabskim) także, koncern budowy zmotoryzowanych hulaj - nóg też...
Interes aż miło — forsy jak lodu, słowem: byczo jest.

Mój przyjaciel Staś obiecał mi, że wyda numer specjalny poświęcony mojemu specjalnemu numerowi, Adaś — przyjaciel Stasia ma wydać numer specjalny poświęcony numerowi specjalnemu Stasia, Zygmuś — Adasia, Jaś — Zygmusia...

Byczo jest. Ja zarobię, oni zarobią. Forsa pozostanie w rodzinie.

Gdy wyszedł mój pierwszy numer specjalny i numer Stasia zabrałem się któregoś wieczoru do czytania listów od czytelników.

— Z zainteresowaniem przeczytałem zapowiedź serii numerów specjalnych — prawił mi jakiś entuzjasta — z niecierpliwością czekałem ukazania się pierwszego numeru. Tymczasem „numer specjalny poświęcony kulturze..." pachnie bardziej interesem niż kulturą, bardziej sklepikiem niż literaturą.

Muszę przyznać, że się trochę zmartwiłem. Rzeczywiście zapomnieliśmy o drobiazgu— o kulturze.

* * *

Zakończenie felietonu nie zawsze bywa wesołe. Ale klan, kasta, pono i rodzinka speców od literatury własnej i obcej, robiąca świetne interesy na numerach specjalnych ma doskonały humor. Numer japoński poszedł świetnie. Numer „Igiełek" też.

I mówią ludzie, że kultura nie popłaca.
Bujda.

HES.

Wśród książek

STANISŁAW MIŁASZEWSKI: **Bunt Absalona.** Dramat w 10 odsłonach. Księgarnia św. Wojciecha, bez daty, Str. 209

LUDWIK HIERONIM MORSTIN: **Misterium nocy majowej.** Sztuka w 2 częściach z prologiem. Gebethner i Wolff, Kraków, 1937.

IRENA BUTKIEWICZÓWNA: **Powieści i nowele żydowskie Elizy Orzeszkowej.** Praca magisterska. Tow. naukowe katolic. uniwers. lubelskiego. Lublin 1937. Str. 152.

ARTUR GÓRSKI: **Niepokój naszego czasu.** Zbiór szkiców. Nakł. komitetu wydawn. Warszawa 1938. Str. 315 + 2 nlb.

Teatry

Polski i Mały

Teatr Polski — dziś i dni następnych pełne werwy, humoru i sentymentu widowisko „Gałązka Rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

Teatr Mały — dziś i dni następnych wysoce interesująca sztuka M. Morozowicz - Szczepkowskiej „Walący się dom" w reżyserii Z. Ziembińskiego i w wyk.: B. Samborskiego, Buszyńskiego, Grolickiego, Ziembińskiego oraz pp. Borowskiej, Małyniczówny, Miczewskiej i Wilczówny.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 23)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— Dobrze. Powiem panu, ale niechże wpierw usłyszę, czy przyjmie mnie pan do Związku.

— Ależ tak. Ma się rozumieć, że tak! — wołał gorączkowo dr. Johnke. — Chociaż nie mogę ukrywać, że robi mi pan największą niespodziankę, panie pastorze.

Wstali obydwaj jednocześnie, jak na komendę, pozdrawiając się wzajem wyciągniętymi dłońmi.

— Heil Fuehrer!

— Heil Bruder Michels!

Po wymienieniu krótkiej formułki, ustalonej przez dra Johnkego przy przyjmowaniu do Związku nowych członków, a podobnej (o wstydzie!) do tych, które mają zastosowanie w większości lóż wolnomularskich, ceremonia była zakończona, i stary Wotan zyskał jeszcze jednego czciciela, też starego. W chwilę potem zaś dr Johnke, wziąwszy pastora na spytki, tym razem już jako jego zwierzchnik organizacyjny, mający prawo wymagać zupełnego posłuszeństwa od zaprzysiężonego członka Związku, dowiedział się ze zgrozą, że zdrajcą, który duszpasterzowi kolonii wydał tajemnicę istnienia tego zgromadzenia, był Oskar Knopf.

— Czy zna go pan dobrze, panie doktorze? — spytał pastor.

Nauczyciel skrzywił się gorzko.

— Zaprotegowałem go za pośrednictwem młodego Wilhelma Ernina i dzięki temu dostał miejsce stangreta u księżny Ostrogskiej. No, tak. Sądziłem, że znam go już dość dobrze, aby mu zaufać...

Pastor Michels zmienił nagle temat rozmowy, jakby mu zależało na tym, aby nie rozwodzić się zbyt długo nad tą drażliwą sprawą. Teraz poruszył zagadnienie wychowania młodzieży, w ogóle i w szczególności, chwaląc metody dra Johnkego, zwłaszcza te wycieczki i zebrania, które były solą w oku starego Wilhelma Ernina, a które — jego zdaniem — mogły przynieść chłopakom nieskończenie więcej korzyści, niż zwykłe zajęcia szkolne. A w miarę jak mówił, nauczyciel zapominał zwolna o swych troskach i nieoczekiwanie dla siebie wpadł w zupełnie dobry humor, bo zaczęło mu się wydawać, że pozyskanie dla Związku pastora będzie jednym z jego najlepszych posunięć.

Stary kaznodzieja wiejski na usługach propagandy hitlerowskiej — to coś, o czym nie śniło się nikomu w amcie berlińskim. Złośliwa wesołość ogarniała młodego nauczyciela na samą myśl o zdumieniu, w jakie wiadomość o tym wprawi jego wymagających mocodawców. Był jednak zbyt wytrawnym politykiem, aby zdradzić się ze swym zadowoleniem.

Poza tym wciąż jeszcze miał się na baczności. Tym więcej, że pastor wspomniał mimochodem, że woli, aby jego przyłączenie się do Związku dla reszty członków pozostało na razie tajemnicą. Zastrzeżenie to nie wywarło korzystnego wrażenia na młodym nauczycielu, ale okazało się, na szczęście, jedynym zgrzytem, który uległ zapomnieniu już w następnej chwili, bo dalsza rozmowa dowiodła, że sędziwy pastor żywi poglądy zdumiewająco identyczne z poglądami samego dra Johnkego. Bagatela! Rzucił przecież myśl, że dla całkowitego zniemczenia młodzieży ich kolonii trzeba by chłopaków wysłać do Niemiec, chociażby na krótki pobyt.

To już było wprost zdumiewające. Dr Johnke miał dziwne wrażenie. Wydało mu się, że pastor zagląda mu do serca. Tylko, że ujmował to wszystko nieco inaczej.

— Tam dopiero chłopaki będą pełnymi piersiami chłonąć ożywczą atmosferę kultury germańskiej, zwiedzając wspaniałe muzea i stare zamki. Ja to najlepiej rozumiem, bo sam przecież, jako młodzieniec, odbyłem podróż do Bawarii i przywiozłem sobie stamtąd żonę — gwarzył rozmarzony gorącym piwem. — Tak. Tylko w taki sposób zdołają nasi chłopcy pojąć wielkość Ojczyzny.

— Dobrze, panie pastorze — uśmiechnął się dr Johnke. — Ja też jestem zdania, że pobyt w Niemczech jest dla tych chłopców niezbędny. Myślę o tym i martwię się, bo nie wiem, skąd wydostać tyle pieniędzy, aby wysłać ich tam po trochu wszystkich co do jednego. Ale po co im te muzea i zamki? Precz z tą zatęchłą przeszłością, bracie Michels! Co dało nam, Niemcom, to całe średniowiecze? Rozrzutne przelewanie krwi w imię ideałów chrześcijańskich, w następstwie czego zagubiliśmy nasze własne — germańskie...

Urwał, bo wydało mu się nagle, że zagalopował się cokolwiek. Mówił przecież bądź co bądź do pastora. Ale pastor wcale nie wydawał się zgorszony i słuchał chciwie, dr Johnke więc podjął dalej:

— Owszem, bracie Michels. Musimy sięgnąć do przeszłości, ale tej najdawniejszej, nieskażonej tchnieniem Wschodu. Musimy wrosnąć korzeniami w te czasy, kiedy jeszcze po ziemiach germańskich szumiały święte gaje dębowe, w których brodaci patriarchowie rodów głosili wzniosłe prawdy młodym wojownikom, sposobiąc ich do przyszłych walk. Oto jedyna przeszłość, jaką winniśmy uznawać, a poza tym trzeba pracować tylko dla przyszłości. A to polegałoby na tym, że każdy z naszych chłopców musiałby w Niemczech odbyć okres Arbeitsdienstu, popracować dla dobra ojczyzny z łopatą czy kilofem w ręce, potem zaś wstąpić na ochotnika do niemieckiego wojska.

— Aha! — podchwycił z dziwną skwapliwością pastor.— Rozumiem. Chodzi więc o pozostawienie ich tam już na stałe.

— Skądże znowu? To przecież nie miałoby najmniejszego sensu. Dwa lata służby pracy — liczył dr Johnke. — Tak. Dwa lata Arbeitsdienstu i tyleż w wojsku. W sumie mamy cztery. Ze szkoły wychodzą, mając po szesnaście lat. W sam raz, aby powrócić dla odbycia powszechnego obowiązku wojskowego w Polsce.

— Jakże więc? — zdziwił się pastor i twarz jego wyraziła teraz coś w rodzaju rozczarowania. — A zatem nie chodzi o emigrację?

(D. c. n.).

Warty przy skrzynkach listowych
Długoletnia wojna poczty
z poławiaczem listów na wędkę

Na bruku stołecznym znany jest, już od szeregu lat, władzom policyjno - śledczym, sądowym i pocztowym, Józef Ciepielewski, jako specjalista od kradzieży listów z skrzynek pocztowych, przy pomocy drutu, czyli t. zw. „wędki". Po licznych kradzieżach listów, mechanizmy skrzynek tak przerobiono, że kradzieże są niemal wykluczone. Ciepielewski, uprawiający swój zawód, rzekomo jako zapalony „filatelista", nadal bezkarnie grasuje. Okazuje się, że Ciepielewski posiada zaświadczenie, iż jest chory umysłowo, przeto za sprawki swe nie może być karany.

Ostatnio Ciepielewski wpadł na nowy pomysł okradania ulicznych skrzynek pocztowych. Kładzie on przez otwory 2 długie tektury, wskutek czego listy nie spadają, lecz pozostają pod wierzchem.

Na skutek zażaleń kilku osób, które wrzucały listy do skrzynki przed urzędem pocztowym „Warszawa 10" (Ciepła 20), woźny miejscowy, Jan Waszczyk, czatował przy skrzynce. W pewnym momencie zamierzał podejść do skrzynki znany całemu personelowi pocztowemu Ciepielewski. Na widok woźnego, „filatelista" rzucił się do ucieczki i mimo wszczętego alarmu, zbiegł. Po wyjęciu worka ze skrzynki, znaleziono w nim 2 grube tektury.

Wczoraj znowu jeden z przechodni zareklamował we wspomnianym urzędzie, że nie może wrzucić listu. Okazało się, że pod wierzchem jest duży zgnieciony arkusz papieru pakowego, który natychmiast wyjęto przy pomocy drutu. Niewątpliwie, że i tym razem gdzieś w pobliżu czatował „filatelista", ażeby po odejściu osoby wrzucającej list, natychmiast wyjąć go zupełnie bez trudu.

W związku z powyższymi machinacjami Ciepielewskiego, dyrekcja poczt i telegrafów wyda niewątpliwie okólnik, ażeby skrzynki pocztowe, szczególnie przed urzędami, gdzie najwięcej wrzucane są listy, pozostawały pod ścisłą obserwacją pracowników.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Z wytwornych salonów warszawskich cukierni
Do spelunki wileńskiego pasera
Historia kontrolnej kasy

Do jednej z najelegantszych cukierni w Al. Jerozolimskich dostali się za pomocą otworzenia drzwi wytrychem włamywacze, którzy skradli amerykańską kasę kontrolną wartości 3.000 zł.

W kilka dni później wywiadowcy policji zatrzymali na dworcu Głównym wysiadającego z pociągu przybyłego z Wilna znanego złodzieja - włamywacza, Borucha Szwarcnabla, zam. przy ul. Bugaj. W chwili, gdy wywiadowcy zbliżyli się do włamywacza celem wylegitymowania go Szwarcnabel rzucił się do ucieczki wskakując do odchodzącego w tym momencie pociągu. Rozpoczęła się gonitwa, w wyniku której Szwarcnabel został ujęty w wagonie i okuty w kajdany.

W czasie rewizji przy złodzieju znaleziono klucze oraz 1.300 zł. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Szwarcnabel przyznał się, że pieniądze otrzymał od niejakiego Targońskiego, zamieszkałego w Wilnie, któremu sprzedał kasę kontrolną, skradzioną w cukierni Ziemiańskiej.

W toku dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że wraz ze Szwarcnablem dopuszczał się kradzieży Ajzyk Jurkiewicz, znany również policji złodziej - włamywacz, karany i notowany w kartotekach policyjnych około 43 razy.

Za Jurkiewiczem wszczęto natychmiastowe poszukiwania i ujęto go u pasera Targońskiego w Wilnie. Obu przywieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu. Kasę odebrano.

Niestali pracownicy kolejowi
powinni być ubezpieczeni na terenie P. K. P.

Wśród olbrzymiej rzeszy pracowników zatrudnionych przez P.K.P. jest kilka tysięcy pracowników niestałych, to jest kontraktowych czasowych i sezonowych. Większa ich część mimo że są pracownikami niestałymi, pracuje nieprzerwanie nawet po kilkanaście lat.

Pracownicy tego rodzaju, niestety, wyłączeni są z opieki lekarskiej, zorganizowanej na terenie PKP dla personelu etatowego i, a natomiast ubezpieczeni są na wypadek choroby w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. W ten sposób korzystać muszą z pomocy lekarskiej i środków leczniczych Ubezpieczalni.

Tego rodzaju organizacja pomocy lekarskiej jest dla pracowników niestałych nadzwyczaj niewygodna, gdyż przychodnie lekarskie mieszczą się na ogół w śródmieściu zdala od stacji i obiektów kolejowych i pracownicy muszą tracić wiele czasu, aby móc korzystać ze świadczeń Ubezpieczalni. Tego rodzaju manipulacje pochłaniają bardzo dużo czasu, podczas gdy za sięgnięcie porady u rejonowego lekarza kolejowego zajmuje najwyżej do dwóch godzin. W tych warunkach niestali pracownicy kolejowi zmuszeni są często do nieprzybywania na miejsce pracy, ponieważ dzień cały poświęcić muszą na starania w instytucjach Ubezpieczalni.

Wvpożvczalnia nart

Miejski Urząd Wychowania Fizycznego w Warszawie uruchomił wypożyczalnię nart, w której jednocześnie udzielane będą fachowe wskazówki w zakresie narciarstwa. Wypożyczalnia czynna jest w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 15-ej do 16-ej codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu przy ul. Nowy Świat Nr. 38 m. 6.

Niskie opłaty, 1 zł. za 10 dni, umożliwią każdemu wykorzystanie sprzętu narciarskiego (deski, wiązania, kijki). Wypożyczający narty obowiązany jest wylegitymować się dwodem osobistym, opatrzonym fotografią oraz wypełnić i podpisać deklarację.

Zmiany w dyplomacji

Dnia 1 grudnia opuszcza Konsulat Generalny R. P. w Brukseli p. konsul Nagórny, były adiutant p. Prezydenta Mościckiego. Jednocześnie kierownictwo poselstwa R. P. w Brukseli obejmuje pan minister pełnomocny Michał Mościcki, syn Prezydenta R. P.

ABC sportowe

Reprezentacja szermiercza na mecz z Niemcami

Polski Związek Szermierczy ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, który się odbędzie we Frankfurcie dnia 9 grudnia rb. Polska ekipa wyjeżdża w nasiępującym składzie:

Szabla: Segda (Warsz.), Zaczyk (PKS Kat.), Kaczmarczyk (PKS Kat.), Kazimierowicz (AZS Pozn.), rezerwa Kamala (PKS Kat.).

Szpada: Szempliński (Legia), Kamala (PKS Kat.), Zaczyk (PKS Kat.), Nawrocki (AZS Warsz.). Rezerwa Segda.

Kierownikiem ekspedycji będzie kpt. Segda. Sobik ostatecznie nie wyjeżdża ze względu na stan chorej nogi.

Odmłodzona reprezentacja szermiercza Polski przed wyjazdem do Frankfurtu rozegra w nadchodzącą sobotę w sali ośrodka W. F. mecz z zespołem fechmistrzów i starej generacji. W skład tego ostatniego zespołu wchodzą Laskowski, Taranda, Zabielski i Suski.

Początek zawodów o godz. 18-ej.

Dąb - B.B.T.E. 3:0

Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz hokejowy rozegrany we wtorek na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach pomiędzy Dębem a węgierską drużyną B. B. T. E. z Budapesztu zakończył się zasłużonym zwycięstwem Dębu w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

Cracovia nie pojedzie do Afryki

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej odmówił zezwolenia na projektowane tournee Cracovii po Afryce Północnej, motywując to słabą formą, wykazaną obecnie przez Cracovię. Natomiast PZPN udzielił reprezentacji śląskiej zezwolenia na rozegranie meczu ze Śląskiem Niemieckim dnia 26 grudnia w Bytomiu oraz rewanżowego spotkania w dn. 6 lutego w Katowicach, lub w Chorzowie.



CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.
Wyk.: J. Naruszewicz — bas, T. Zy-
11.15 Tańce i pieśni śląskie. 11.40 Utwory Pablo Sarasate (płyty). 11.57 salonowa. 18.00 Koncert solistów. Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. „Nasze melodie". 2. Dziennik. 3. Pogadanka. 4. „Nasze melodie".

15.30 Wiadomości gospod. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka. 17.00 Odczyt. 17.15 Arie i pieśni w wyk. St. Zawadzkiej. 17.50 Pogadanka i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ten człowiek". 19.30 Koncert chóru „Surma" z udz. T. Łuczaja — bas. 19.50 Pogadanka. 20.00 Wieczór Adama Wrońskiego. 21.45 Szkic literacki St. Miłaszewskiego. 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 Twórczość Artura Górskiego — odczyt, wygł. Antoni Potocki.

17.15 Arie i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej.

19.00 „Ten człowiek" — słuchowisko Pii Górskiej.

20.00 Wieczór Adama Wrońskiego.

22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Konserwatorium.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Arie operowe (płyty). 15.10 Orkiestra Wł. Krajkowskiego. 18.00 Recital fortepianowy J. Wysockiej-Ochlewskiej. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK

6.15 „Kiedy ranne". 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół: „W królestwie św. Barbary" — audycja górnicza. 11.40 Gra Stanisław Niedzielski (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. „Wesoła geografia".

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wielki święty i mali ludzie", pogawędka dla dzieci K. Makuszyńskiego. 16.00 Audycja dla chorych. 16.15 Orkiestra pod dyr. Br. Nagujewskiego. 16.50 Pogodanka. 17.00 Opieka społeczna nad umysłowo chorymi — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: J. Radwanówna (śpiew) i W. Kochański (skrzypce). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. Wiadomości sportowe. 18.10 Wiązanki wokalne w wyk. „Light Opera Company" (płyty). 18.35 Audycja dla wsi: 19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon" Pawła Raynala w wyk. St. Jaracza, J. Leszczyńskiego, J. Chodeckiego. 19.32 Domra i gitara. 19.50 Pogadanka. 20.00 Wielki koncert symmfoniczny w wyk. połączonych orkiestr Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej. 22.50 Dziennik i Kom. meteorolog.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

12.03 „Wesoła geografia" — audycja słowno - muzyczna.

15.45 Pogawędka Kornela Makuszyńskiego dla dzieci.

19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon" Pawła Reynala.

20.00 Wielki koncert symfoniczny w wyk. połączonych orkiestr Polskiego Radia i Filharmonii Warszawskiej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert orkiestr operowych (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Trio Salonowe P. R. 15.55 Mieczysław Fogg śpiewa piosenki. 18.00 Koncert solistów 18.50 Muzyka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Romantyczny klasycyzm" — szkic. 22.15 Piosenki w wyk. Maurice Chevalier (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z „Cafe - Clubu". 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00. 1. Dziennik. 2. Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. 3. Dziennik. 4. Utwory fortepianowe I. Paderewskiego w wyk. J. Bereżyńskiego. 5. Pogadanka. 6. Pieśni kaszubskie (płyty). 7. Kiersze W. Pola. 8 Muzyka poważna (płyty).

O dodatek mieszkaniowy
dla kontraktowych pracowników miejskich

Pracownicy kontraktowi m. stoł. Warszawy są, w porównaniu z etatowymi, pokrzywdzeni materialnie, nie otrzymują bowiem dodatku mieszkaniowego, który dla samotnych wynosi od 26 zł. do 97 zł. 60 gr. miesięcznie, a dla rodzinnych od 38 zł. do 168 zł. 50 gr. miesięcznie.

Odbija się to coraz dotkliwiej na sytuacji materialnej ogółu pracowników miejskich, gdyż od kilku lat władze miejskie nie stabilizują dawniej zatrudnionych pracowników, a nowych z reguły angażują na zasadzie kontraktu. W ten sposób coraz więcej pracowników nie otrzymuje dodatku mieszkaniowego.

Zdaniem Związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) m. stoł. Warszawy, niewypłacanie pracownikom kontraktowym dodatku mieszkaniowego nie znajduje uzasadnienia.

Wobec tego Związek wystąpił do władz miejskich o wypłacanie tego dodatku również pracownikom kontraktowym.

P. Olchwier wyjaśnia że nie jest żydem

WARSZAWA, dn 25 listopada 1937
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym Pana piśmie niniejszej notatki:

W „A. B. C." z dnia 18 b. m. w artykule p. t.: „Jampoler, Bornstein, Bardach, Tuwim — Żydzi kierowali agendami Z. N. P." w spisie nazwisk działaczy związkowych, których uważa się za żydów umieszczone zostało między innymi i moje nazwisko, wobec czego oświadczam, że nie jestem żydem, ani też moja rodzina nie ma nic wspólnego z pochodzeniem żydowskim.

Z szacunkiem
Romuald Olichwier,
Warszawa, ul. Akademicka nr. 5, pok. 652.

Nowy medal

Na najbliższej sesji sejmowej odczytany zostanie po raz pierwszy projekt ustanowienia medalu „za długoletnią służbę". Posiadał on będzie na czołowej stronie wyobrażenie orła państwowego w otoku ornamentu, z napisem za długoletnią służbę, na odwrocie cyfrę X opartą na gałązce laurowej. Noszony będzie na wstążce ze skośnymi białoczerwonymi paskami. Medal będzie posiadał trzy stopnie.

Prawo do medalu przysługuje z tytułu pracy w służbie państwowej lub w związkach publiczno - prawnych.

Wiadomości gospodarcze

ULGI PRZY STOSOWANIU NORM SZACUNKOWYCH DOCHODOWOŚCI DLA RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY

Izba Skarbowa w Poznaniu poleciła stosować w stosunku do zakładów rzeźn.-wędlin. na rok podatkowy 1937 normy szacunkowe dochodowości w następującej wysokości: a) przy sprzedaży w stałych zakładach handl. 8—13 proc., b) przy sprzedaży wyłącznie na targach 7—8 proc.

MLECZARSKIE ZAKŁADY EKSPORTOWE

Na podstawie rozporz. Min. Roln. i Reform Roln. z dnia 15. 10. 1936 r. od kwietnia br. prawo wywozu masła zagranicę posiadają tylko te zakłady mleczarskie, które wpisane będą przez Izbę Rolniczą do rejestru zakładów mleczarskich wywozowych. Zakłady mleczarskie podzielono na 2 kategorie według rejestru I i II. Zakłady II-go rejestru stosują pasteryzację do 85°C i czyste kultury. Z pośród 330 zakładów obu rejestrów jest 266 spółdzielni i 64 mleczarń prywatnych. W 190 zakładach II-go rejestru mamy 145 spółdzielni i 45 mleczarń prywatnych.

LISTOPADOWY ZESZYT „ŻYCIA TECHNICZNEGO"

W ostatnim n-rze „Życia Technicznego" znajdują się m. in. następujące artykuły: „Ekonomia i technika, refleksje pokongresowe" W. Paczowskiego, „Wytyczne prac nad namiastkami", Dr. inż. Krauzego, „Zagadnienie sprzętu motoryzacji", Dr. inż. A. Kręglewskiego, „Zagadnienie komunikacji lotniczej", inż. W. Makowskiego, oraz dalszy ciąg monografii o wspaniałej budowie zapory w Rożnowie pt. „Laboratorium betonowe w Rożnowie".

HODOWLA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH NA WILEŃSZCZYŹNIE

Warunki klimatyczne pow. wileńskiego sprzyjają pomyślnemu rozwijaniu się hodowli zwierząt futerkowych. Obecnie na terenie pow. wileńskiego istnieją cztery fermy, na których hoduje się ogółem około 1000 srebrnych lisów, stanowiących wartość przeszło pół miliona zł.

PRODUKCJA PRZETWORÓW OWOCOWYCH W GDYNI

Pierwsza fabryka przetworów owocowych, która została wybudowana przed rokiem w strefie wolnocłowej w porcie gdyńskim, w tym roku w czerwcu rozpoczęła pierwszy swój sezon produkcji. Wytwórczość trwała przez miesiące letnie. Wartość produkcji pierwszego sezonu wyniosła przeszło 100 tys. zł. Cała wytwórczość przeznaczona jest na eksport.

URUCHOMIENIE FABRYKI CELULOIDU I NAWOZÓW SZTUCZNYCH

W Brzeziu nad Odrą zostanie uruchomiona w dniu 1 stycznia 1938 nieczynna od kilku lat fabryka celuloidu i nawozów sztucznych.

Obecnie prowadzone są końcowe prace przy odnawianiu fabryki oraz instalowaniu nowych maszyn.

Na początku fabryka zatrudni około 100 robotników.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku 2

Na zł: ______ gr. ______

Wpłacający: (nazwisko) ______ (imię) ______ Poczta: ______ miejscowość ______ ulica ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr. rozrachunku 2

na zł: ______ gr. ______
złote słownie ______ gr. wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„ABC — NOWINY CODZIENNE"
ADMINISTRACJA
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stępel okręgowy

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.20; Bruksela 89.60; Helsinki 11.63; Kopenhaga 117.55; Londyn 26.34; Nowy Jork 5.27 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pięć ósmych; Paryż 17.93; Praga 18.58; Sztokholm 135.75.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 73.75; II em. 72.75; 3 proc. prem. inwest. seriowa II em. 84,50; dolarówka 40,00; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 61,25 — 61,50, (drobne) 60,00 — 60,25; 4 i pół proc. wewn. Państw. 57,75 — 57,88 (po 100 zł.) 57,25 — 57,50; 5 proc. konwersyjna 62,75; 5 proc. kolej. konwersyjna 61,00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. 70,25 (w proc.) kupon 99.04; 4 i pół proc. ziemskie seria V 57,25 — 57,00 — 57,13; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 63,88 — 64,13; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 57,75 — 58,00.

Akcje: Bank Polski 107,50; Węgiel 24.88 — 25.00 — 24,88; Lilpop 53,50; Starachowice 30,25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00—29.50; żyto I st. 24.25 — 24.50; owies I st. 22.75 — 23.75; II st. 21.00 — 22.00; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20.25 — 20.50, groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15,00. żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00—55.00; siemię lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 180 — 200, mak niebieski 80.00 — 82.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 25.00 — 37.00. pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gat. I 33.50 — 34.50. gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27,50. otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, średnie 15.75 — 16.25. miałkie 15.75 — 16.25. żytnie 15.00 — 15,50 makuchy lniane 21.00—21.50 rzepakowe 18.25—18.75, śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8,25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Ceny szmalcu

Według urzędowych danych, na 1 b. m. odnotowano następujące detaliczne ceny szmalcu za kg.: Toruń — 2 zł. 70 gr., Kielce, Włocławek, Gdynia, Katowice i Stanisławów — 2 zł. 60 gr., Poznań — 2 zł. 50 gr., Łódź, Lublin, Białystok, Wilno, Nowogródek, Kraków i Tarnopol — 2 zł. 40 gr., Sosnowiec i Łuck — 2 zł. 30 gr., Warszawa — 2 zł. 20 gr. i Brześć n. B. — 2 zł. 10 gr.

Poradnie dentvstvczne
w Ośrodkach Zdrowia

Z dniem 1 grudnia rb. uruchomione zostaną w 6-ciu Ośrodkach Zdrowia i Opieki poradnie dentystyczne, przeznaczone dla młodzieży z miejskich szkół powszechnych oraz dla osób, korzystających z pomocy Ośrodków.

Ponieważ dotychczas przychodnie dentystyczne istniały już przy 4-ch Ośrodkach Zdrowia i Opieki, obecnie wszystkie okręgi opiekuńcze zapewnią pomoc dentystyczną ubogim mieszkańcom wszystkich dzielnic stolicy.

Pokaz przyrządzania warzyw

Związek producentów warzyw, w porozumieniu ze Związkiem Pań Domu, urządzą w czwartek, 2 grudnia, o godz. 18-tej, w sali Warsz. Tow. Ogrodniczego (Bagatela 3) pokaz przyrządzania potraw z warzyw (surówki, sałatki i gorące dania jarzynowe), połączony z wystawą warzyw.

Ulgi dla dłużników hipotecznych
Spółki udziałowe o kapitale zmiennym
i inne projekty nowych ustaw

Dnia 30 listopada br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o ulgach w spłacie wierzytelności hipotecznych. Projekt ten umożliwi stopniową likwidację obowiązującego do dn. 1 stycznia 1938 r. moratorium hipotecznego.

Następnie przyjęto projekt ustawy o umarzaniu prywatno-prawnych wierzytelności państwowych. Projekt przewiduje, że sprawy umorzeń należeć będą zasadniczo do kompetencji ministra skarbu, który załatwiać je będzie na wniosek właściwego ministra.

Rada Ministrów przyjęła z kolei **projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym,** który stwarza nową formę prawną odpowiednią dla organizowania kapitałów drobnych, w szczególności odpowiednią dla drobnego handlu, przemysłu i rzemiosła, projekt ten opracowany zostanie z inicjatywy organizacyj kupieckich, które niejednokrotnie zwracały się do rządu z memoriałami w tej sprawie.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z listopada 1930 r. o ustroju m. Gdyni. Projekt ten m. in. przedłuża odrębny ustrój m. Gdyni do grudnia 1943 roku oraz zwiększa w składzie rady miejskiej liczbę członków pochodzących z wyborów z 1/2 do 2/3 ogólnej liczby radnych, zmniejszając tym samym liczbę radnych nominatów do 1/3.

Następnie przyjęto projekt ustawy o mieniu byłych niemieckich osób prawnych prawa publicznego, których obszar działania przecięty został granicą państwową, projekt ustawy o zamianie niektórych należności b. pruskich władz i instytucyj agrarno-finansowych na pożyczki funduszu obrotowego reformy rolnej oraz projekt ustawy o zwalczaniu nierządu i projekt ustawy o pracy robotników portowych.

W końcu Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy przedłużającej terminy obniżenia składek za ubezpieczenie emerytalne robotników i pracowników umysłowych oraz za ubezpieczenie od wypadków i chorób zawodowych.

Ciężki egzamin komisji śledczej

Góry strzegą zazdrośnie
ciał zabitych lotników

SOFIA 30. 11. Polska komisja techniczna dla przeprowadzenia ankiety w związku z katastrofą lotniczą w Pirymie wylądowała o godz. 15.35 samolotem na lotnisku Bozuriszcze. Jutro o godz. 5 rano mają wyjechać samochodem do miasteczka Swaty Wracz.

Wiadomości ze Swatego Wracza nie są pocieszające. Panuje tam mróz i zimno, jakiego od lat mieszkańcy tego miasteczka nie pamiętają. W Pirymie spadł ponownie obfity śnieg. Komisja bułgarska, mimo trzykrotnej próby, nie mogła przedostać się w głąb gór i pozostaje w schronisku Popina Łaka.

Policjanci, którzy zagubili się w dniu wczorajszym, zostali odnalezieni, przemarznięci i sprowadzono ich do miasta.

Polska komisja techniczna będzie miała bardzo trudne zadanie i nie wiadomo, czy zdoła dotrzeć do miejsca katastrofy. Władze lokalne robią co mogą. Posłano do schronisk piecyki, wysłano oddział robotników do przekopywania zasp śnieżnych, oddział jednak powrócił, gdyż prowadzenie robót okazało się niemożliwe.

Zmobilizowano oddział, składający się ze 100 osób zaopatrzonych w dostateczną ilość mułów i osłów, który będzie oddany do dyspozycji komisji. Mimo to znawcy Pirymu wątpią, czy komisja nawet przy takiej pomocy będzie mogła podołać swemu zadaniu.

Z inicjatywy Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego wzniesiony ma być monument na miejscu tragicznej katastrofy polskiego samolotu komunikacyjnego „Douglas". Na szczycie Magowicki Rit ustawiony będzie krzyż z napisem „Ku czci poległych śmiercią lotników".

Sprawa drożdżowa
nie chce opuścić sali sądowej

W dalszym ciągu procesu Starzyński contra Studnicki sąd przesłuchał św. Józefa Dudlera. Świadek ten był aresztowany na sali sądowej podczas procesu Olpińskiego, sprawa jednak przeciwko niemu została umorzona. Dudler zeznał, że Frydman i Kiersz mówili mu o łapownictwie w związku z kartelem drożdżowym

Znowu bony

Po przerwie obiadowej, sąd przesłuchał powtórnie św. Szereszewskiego z kartelu. Na pytanie przewodniczącego, św. Szereszewski zeznał, że w kartelu była przeprowadzona rewizja, podczas której **urzędnicy skarbowi natknęli się na pewną ilość bonów na kwotę około 8.000 zł.**

To była prawdziwa rewizja

Adw. Zieliński: — Co mówił Ringiel o przeprowadzonej przez władze skarbowe rewizji?

Św. Szereszewski: — Uważał, **że nie była to zwykła lustracja, lecz rewizja w całym tego słowa znaczeniu.**

Adw. Zieliński: — Co u niego znaleziono?

Św. Szereszewski: — **Pokwitowania za wpłacone 500.000 zł. dla ks. Radziwiłła.**

Adw. Zieliński: — Czy nie mówił, że znaleziono dowody innych sum, jakieś pokwitowania na 100.000 zł. i 300.000 zł.?

Św. Szereszewski: — Nie.

Co są warte sprostowania

Osk. Studnicki: — Gdy p. Tennenbaum i prof. Rybarski napisali, że jednym z głównych zobowiązań kartelu jest wpłacanie pewnych sum na cele polityczne, to wówczas zamieścił pan artykuł prostujący to w jednym z dzienników. Czy nie uważa pan, że to stoi w sprzeczności z tym, co pan obecnie mówił?

Św. Szereszewski: — Tak, zamieściłem sprostowanie w „Kurierze Polskim". Nie uważam, że to jest sprzeczne, gdyż 500.000 zł. dla ks. Radziwiłła wpłaciło grono drożdżowni, a kartel żadnych kwot na cele polityczne nie przekazywał.

Św. Kiersz

W dalszym ciągu zeznawał św. Herman Kiersz, który doniósł władzom skarbowym o praktykach kartelowych na szkodę Skarbu Państwa. Świadek zeznał, że p. Binental, członek Komisji Rewizyjnej kartelu, niezadowolony był z szeregu posunięć kartelu. Na pytanie prokuratora, świadek ustalił, że Binental nie był zadowolony z wypłaty przez kartel 80.000 zł. dla fabryki w Sieradzu, oraz jak mówi świadek, „z tych 52.000 zł., wydawanych miesięcznie dla urzędników".

Znów mówi p. Starzyński

Następnie sąd udzielił głosu oskarżycielowi prywatnemu p. Starzyńskiemu, który kontynuował swoje wyjaśnienia.

Oskarżony Studnicki — kończy swe wywody p. Starzyński — został porównany przez mec. Szumańskiego do De le Rocque'a. Chciałbym wiedzieć, kto jest Tardieux, kim są te cienie, o których pisze Cat w „Słowie", drukując list p. Studnickiego.

Po zeznaniach p. Starzyńskiego sąd przesłuchał b. ministra Skarbu, Jana Piłsudskiego, wezwanego telegraficznie z Wilna.

Niedoszły zamach na Studnickiego

Po zeznaniach św. Piłsudskiego, zabrał głos oskarżony.

W wyjaśnieniach jego najciekawszym był moment, w którym osk. Studnicki stwierdza, że jak dowiedział się obecnie w okresie okupacji niemieckiej przygotowywany był na niego zamach. Zamach ten przygotowywał, a następnie wydał rozkaz niewykonania go p. Bogusław Miedziński, obecny wicemarszałek sejmu.

Niesłychany skandal w Łodzi
Elektrownia obiecywała świadkom
„prowizję" od skazującego wyroku

ŁÓDŹ, 30. 11. Przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się sensacyjny proces przeciwko łódzkiemu fabrykantowi, Wolfowi Spieglowi, oskarżonemu przez Elektrownię łódzką o oszustwo na jej szkodę w wysokości 250.000 zł. Elektrownia oskarżyła fabrykanta, że posługując się podrobionymi plombami cofał na liczniku cyfry. Ponieważ działo się to w ciągu 9 lat Elektrownia obliczyła swoje straty na ćwierć miliona złotych.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Szpigla.

W motywach sąd wskazał, że główni świadkowie oskarżenia zostali finansowo zainteresowani przez Elektrownię w wyroku skazującym, mianowicie Elektrownia obiecała im w tym wypadku poważne wynagrodzenia. Wobec tego zeznania ich jako osób zainteresowanych nie zostały wzięte przez sąd pod uwagę.

Zarówno sam proces jak i wyrok wywarł w sferach kupieckich i przemysłowych Łodzi bardzo wielkie wrażenie.

Orzeczenie inspektora Klotta
W sprawie pracowników Z. N. P.

Dowiadujemy się, że powołany na arbitra w sprawie pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego, generalny inspektor pracy p. Klott, wydał w dniu 30-go bm. następujące orzeczenie:

„Wszyscy pracownicy z Z. N. P. nie otrzymali legalnych wymówień, gdyż za takie nie można uważać obwieszczeń wywieszonych na oknach gmachu. Arbiter poleca kuratorowi ZNP, aby wezwał wszystkich pracowników do pracy w ciągu trzech dni. Co się tyczy należności za czas strajku, to ta, zdaniem arbitra, jest do uregulowania, na zasadzie porozumienia między przyszłym statutowym zarządem, a ogółem pracowników. Jednocześnie p. Klott wyraził opinię, że kurator Musioł nie był upoważniony do angażowania na stałe umowy nowych pracowników".

Orzeczenie inspektora Klotta idzie wyraźnie po linii życzeń b. zarządu Z. N. P.

Ks. Bernard
powraca do zdrowia

AMSTERDAM, 30. 11. Stan zdrowia ciężko rannego w katastrofie samochodowej ks. Bernarda Niderlandzkiego doznał w ciągu dzisiejszego dnia dalszej poprawy. Książę jest obecnie całkowicie przytomny i może się porozumieć ze swym otoczeniem.

Migawki sejmowe

Jaskinia lwa

Przemawiając na zebraniu w Resursie Obywatelskiej w pewnej chwili płk. Koc powiedział: „Ozon nie jest jaskinią lwa, do której prowadzą ślady tylko w jedną stronę". Na to odezwały się głosy: „Ale „Naprawa" idzie ze strzelbą, więc mogą być i ślady powrotne".

Kto wykończył Naprawiaczy

Przegrana Naprawiaczy stanowi dużą sensację w sferach parlamentarnych i politycznych. Tym więcej, że dotychczas ustaliło się przekonanie, iż „Naprawa" nigdy nie może przegrać żadnych wyborów. W Resursie rozgrywkę z Naprawiaczami przeprowadziła tzw. grupa młodopułkownikowska, w skład której wchodzą pos. pos. Dudziński, Hoppe, Szczepański, Budzyński, Freyman, Olewiński Stanisław i De Thun. Mówi się w kuluarach, iż Naprawiacze w dogodnej chwili skorzystają z okazji, ażeby z hałasem opuścić koło Ozonu.

Jeszcze „rude małpy"

Kiedy płk. Miedziński rozpoczął swoje przemówienie, po sali poszedł jeden pomruk: „Rude małpy". Płk. Miedziński jest mówcą spokojnym i opanowanym. Jednak był widocznie zdenerwowany, ponieważ w ciągu całego przemówienia nie przestawał palić papierosów.

Klub bojowców

To nowa nazwa dla posłów, nie mogących się zdecydować na wstąpienie do żadnego klubu, a więc posłów bojących się wszystkiego.

Prezes koła parlamentarnego Ozonu zabierze głos

Dowiadujemy się, że na pierwszym zebraniu koła parl. Ozonu w poniedziałek ustalone zostały wytyczne przemówienia, które ma wygłosić prezes koła Ozonu pos. Świdziński.

Gen. Żeligowski o syntezie politycznej

W kuluarach krążyły pogłoski, iż prezes koła rolników gen. L. Żeligowski będzie mówił o konieczności syntezy politycznej.

Nowy klub posła Zaklik

Krążą pogłoski, iż pos. Zaklika ma zamiar zgłosić nowy klub, o ideologii narodowo-katolickiej, do którego miało zgłosić akces 20-tu posłów. Stanowisko prezydium sejmu do powyższego klubu jest ze względów zasadniczych negatywne.

Zarząd Koła parlamentarnego Ozonu

Niezależnie od wybranych prezydiów grup sejmowej i senackiej, zebranie poniedziałkowe dokonało jeszcze częściowego wyboru głównego zarządu Koła parlamentarnego, w skład którego weszli oprócz prezesa Świdzińskiego, posłanka Prystorowa, posłowie: Łazarski, Długosz, Kozłowski Tomasz i wicemarszałek Kielak, oraz senatorowie: Dąbkowski i Gwiżdż.

Min. Kościałkowski i marsz. Prystor
w Radzie Naczelnej O. Z. N.

„Kurier Wileński" donosi:

„W sferach, zbliżonych do Obozu Zjednoczenia Narodowego wymienia się już nazwiska działaczy, którzy by ewentualnie weszli w skład projektowanej Rady Naczelnej O. Z. N. Wymienia się między in. nazwiska ministra Kościałkowskiego i marsz. Prystora."

Bezdomny klub Ozonu
szuka lokalu poza sejmem

We wtorek w godzinach popołudniowych zgłosili się do p. marszałka Sejmu poseł Świdziński, przewodniczący Koła parlamentarnego Ozonu, oraz pos. Tomaszkiewicz — przewodniczący grupy poselskiej, którzy powiadomili p. marszałka o powstaniu Koła i jednocześnie imieniem Koła zapewnili go o pełnym zaufaniu do jego osoby, jako marszałka Sejmu.

Oficjalny komunikat nie wspomina o tym, jaka była odpowiedź p. marszałka i jak ustosunkuje się on na przyszłość do nowej organizacji politycznej na terenie parlamentarnym. Pewnem jest niemal, że lokalu klubowego, jak to było za dawnych czasów, Koło parlamentarne Ozonu w gmachu sejmowym narazie mieć nie będzie. Zbierać się będzie prawdopodobnie niedaleko, bo na rogu ulicy Matejki i Wiejskiej.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tylko wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34. tel. 135. Kalisz Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński